

# XX-lecie ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW Od zadań do czynów

Wywiad z przewodn. ZO ZZMet.  
t o w. KAROLEM TOMICZKIEM

Dwudziestoletni okres działalności organizacji metalowców na Lubelszczyźnie obfituje w wiele osiągnięć. Nie ma takiej dziedzin działalności związkowej, która nie przyniosłaby dobrych efektów. Jest dużo przykładów właściwej obrony interesów pracowników, poprawy warunków pracy, ochrony zdrowia, lecznictwa i wypoczynku po pracy. Omawiamy je w dzisiejszym numerze w wielu artykułach na przykładzie istniejących na terenie woj. lubelskiego zakładów przemysłu metalowego.

Z przewodniczącym ZO ZZMet. tow. Karolem Tomiczkim przeprowadziliśmy wywiad na temat innych osiągnięć i nie mniej ważnego odcinka działalności związkowej, a mianowicie na temat realizacji przez organizację ZZ zadań ekonomiczno-gospodarczych, wynikających z uchwał partii i rządu.

— Towarzyszu Przewodnicząc. Jednym z naczelnych zadań organizacji związkowej jest

tym problemem i jakie notuje w ostatnich latach efekty?

— Pytanie jest bardzo ogólne i wymaga obszernej odpowiedzi. Trzeba powiedzieć, że nasza lubelska organizacja związkowa, jako jedna z pierwszych istniejących w kraju po wyzwoleniu, przeszła swoisty chrzest w pierwszych latach wolności w walce z prywatnymi właścicielami fabryk. Już wtedy obok domagania się właściwych warunków pracy i odpowiedniej zapłaty, związkowcy wyrażali swoje zainteresowanie przejęciem gospodarki zakładowej w swoje ręce. Oczywiście zainteresowanie ich koncentrowało się wokół innych niż obecnie zagadnień. Wtedy chodziło o ochronę mienia zakładowego przed sabotażem i spekulacją.

Lata następne przynosiły korzystne zmiany w postaci likwidacji prywatnych własności i przekazywanie ich w ręce klasy robotniczej. Po przełamaniu tendencji odgradzania się organizacji związkowych od spraw ekonomiczno - produkcyjnych, przeszkoleniu aktywu związkowego w zakresie działalności ekonomicznej, powołaniu do życia rad i samorządów robotni-

czych, sytuacja uległa zasadniczej zmianie.

Szczególnie w ostatnich latach daje się zauważyć zwiększone zainteresowanie zakładowych

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Na numer specjalny składają się numery: 17—18 „Głosu Świdnika”, 29—30 „Głosu FSC” i 17 — „Życia KFWM”. Cena 1 zł

## KARIERA XX-LECIA

**HISTORIA** Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku rozpoczęła się od roku 1949, kiedy to Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie budowy zakładu i osiedla. Do budowy zakładu przystąpiono w 1950 roku, a w rok później stanęły pierwsze bloki mieszkalne. Przez pewien okres czasu zakład traktowany był jako pomocniczy w produkcji lotniczej. Jednak ambitna postawa załogi, dążność do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, konsekwentna realizacja zadań planowych przy dojrzałym politycznie aktywie gospodarczym spowodowały, że kiedy w roku 1956 Polska rozpoczęła produkcję śmigłowców Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego przypadła w udziale rola zakładu wiodącego w tego rodzaju produkcji lotniczej.

W roku 1954 zakład podjął produkcję motocykli z licencji WFM, aby w ten sposób dociążyć zakład w okresie przerw związanych z wprowadzeniem nowego uruchomienia oraz stworzyć bazę rezerwową i szkoleniową. W tym samym roku również Świdnik otrzymał prawa miejskie.

**P**OCZĄTKI pracy zakładu były niewątpliwie bardzo trudne. Młoda, nieprzygotowana do skom-

plikowanej produkcji lotniczej załoga, rekrutująca się często z robotników rolnych z pobliskich okolic musiała postawić na masowe doszkalanie. Innej możliwości nie było, gdyż po wybudowaniu kilku bloków nastąpił poważny i dość długi zastój w budownictwie mieszkaniowym, w związku z czym nie było mowy o sprowadzeniu wykwalifikowanej kadry pracowników. Sytuację pogarszał typowy prowincjonalizm

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Jeszcze nie przebrzmiały echa armatnich kanonad, ledwo okupant opuścił granice Lubelszczyzny, gdy na tym pierwszym skrawku wyzwolonej ojczyzny zaczęło się tworzyć nowe życie, legalna działalność rozpoczęła PPR. W Chelmie wydano manifest PKWN, w Lublinie rozpoczęła pracę Krajowa Rada Narodowa. Trudne to były dni. Miasta i wioski leżały w gruzach, nie wyszły jeszcze dobrze ogniem w krematoriach Majdanka, brak było żywności, ludzie, którzy jeszcze z niedowierzaniem wkraczali w to nowe, byli głodni i obdarcy, robotnicy bez pożywienia stawali do maszyn ocalały gdzieniedzie w fabrykach, by produkować sprzęt wojсковy. Do gorących zwolenników nowego życia w ludowej ojczyźnie zza węgła strzelali reakcyjni bandyci, pragnący drogą terroru i przemocy nie dopuścić do ostatecznego zwycięstwa klasy robotniczej i chłopstwa.

W tych trudnych, pierwszych dniach wolności, obok członków PPR stanęli do odbudowy i walki o ostateczne zwycięstwo również działacze Związków Zawodowych, a wśród nich metalowcy.

W zdewastowanych i ograbionych przez okupanta fabrykach ustawiali ocalałe maszyny, kompletowali narzędzia pracy, uruchomili nowy polski przemysł, chroniąc go z bronią w ręku przed sabotażem reakcyjnego podziemia. Nie był to wielki przemysł. Na Lubelszczyźnie istniało wówczas tylko kilka małych zakładów przemysłowych, w tym większych w samym Lublinie.

W takich warunkach powstał w dniu 6 sierpnia 1944 roku w gmachu dawnej izby skarbowej w Lublinie pierwszy Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Metalowców. Zarząd ten od razu przystąpił do uruchamiania fabryk oraz organizowania w nich organizacji związkowych. Działacze Zarządu Okręgu i aktywiści rad zakładowych obok walki o prawa dla robotników, bo większość fabryk należała do prywatnych właścicieli, brali również aktywny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej, w tworzeniu związkowych komitetów fabrycznych i rad narodowych oraz w walce zbrojnej przeciwko reakcji. Zadania te wypełniali należycie nie szczędząc swoich sił, wiedzy, a nawet życia.

Tamte czasy minęły bezpowrotnie. Władza ludowa pod kierownictwem klasy robotniczej utrwaliła swoją pozycję w wolnej Polsce, mimo zgłiszcz i ruin, podziemia i reakcji. Nastąpiła zapowiadana przez manifest PKWN nacjonalizacja przemysłu, władzę w fabrykach objęli robotnicy, nastąpił szybki rozwój przemysłu, zaczęło się zmieniać oblicze wsi. W porównaniu do tamtych lat jakże bardzo zmieniła się Lubelszczyzna, należąca niegdyś do Polski „B”, Polski zacofania, bezrobocia i nędzy. Jakże inny jest przemysł. Obok rozbudowanych fabryk na mapie województwa istnieje wiele nowych potężnych zakładów przemysłowych, takich jak FSC, WSK, ZWSI, Rejowiec, budujące się Zakłady Azotowe w Puławach i wiele innych.

Zmieniła się również lubelska organizacja Związku Zawodowego Metalowców. Wzrosła liczebnie i okrzepła. Stanowi dziś potężną masową organizację klasy robotniczej, która pod kierownictwem PZPR zdolna jest do spełnienia wszystkich zadań, rozwiązywania największych i najtrudniejszych problemów społecznych, socjalno-bytowych i ekonomiczno-produkcyjnych. W kronice XX-lecia PRL Związek Zawodowy Metalowców Lubelszczyzny zapisał się złotymi zgłoskami. Z okazji XX-lecia powołania do życia tej organizacji, wszystkim metalowcom Lubelszczyzny składamy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy nad pomnażaniem dorobku naszej ludowej ojczyzny.

### „ŻUKI”

Taką nazwę noszą popularne w Polsce i za granicą samochody produkowane przez FSC

### Niezapomniane daty w historii FSC

— 7.XI.1951 r. — 34 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. Z taśmy montażowej zszedł pierwszy samochód „Żuk”.

— Październik 1958 r. — wykonano serię informacyjną samochodu „Żuk”.

— 17.XII.1959 r. — wyprodukowano 1000 „Żuków”.

— 1.III.1962 r. — Minister Przemysłu Ciężkiego mianuje naczelnym dyrektorem fabryki tow. Gustawa Krupe.

— 8.VI.1963 r. — wizyta Przewodniczącego Rady Państwa tow. Aleksandra Zawadzkiego.

— 20.XI.1963 r. — wizyta Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski tow. Mariana Sychalskiego.

— 9.I.1964 r. — wyprodukowano 25-tysięczny „Żuk”.

— 19.IX.1964 r. — wizyta I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki.

### Numer specjalny

W celu upamiętnienia XX rocznicy reaktywowania Związku Zawodowego Metalowców na Lubelszczyźnie wszystkie trzy gazety zakładowe: „Głos FSC”, „Życie KFWM” i „Głos Świdnika” poświęcają ten specjalny numer gazety obrazujący dorobek XX-lecia ruchu związkowego metalowców na Lubelszczyźnie.



# Od zadań do czynów

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

organizacji związkowych problematyka produkcyjna i pozytywne efekty takiego stosunku. Rady zakładowe i rady robotnicze stały się trzonem konferencji samorządów robotniczych, na których rozpatruje się główne problemy produkcyjno-gospodarcze, takie jak należyte zabezpieczenie produkcji w materiałach i maszyny, dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy, oszczędności materiałów i wykorzystania rezerw produkcyjnych, poprawy warunków socjalno-bytowych i inne.

Obok usprawnień metod zarządzania gospodarką zakładu i organizacji pracy rady zakładowe i rady robotnicze poprzez aktyw i rady oddziałowe prowadzą szeroką mobilizację załóg do realizacji zadań planowych,



Lech Zbyszewski — sekretarz ZO ZZMet.

Foto: Z. Piasecki

wzrostu wydajności pracy, wprowadzenia mechanizacji, poprawy jakości produkcji i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Przy jednoczesnym kierowaniu ruchem socjalistycznego współzawodnictwa pracy, efekty produkcyjne zakładów poważnie wzrosły.

— W ostatnim okresie czasu nastąpił poważny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Można już śmiało stwierdzić, że określenie „przyjęło się” odnosi się do czasów przeszłych. Efekty, jakie ten ruch odnosi w zakładach pracy są wymownym argumentem mówiącym o tym, że współzawodnictwo odgrywa pierwszoplanową rolę w podnoszeniu efektów produkcyjnych. Cemu należy to przypisać?

— Socjalistyczne współzawodnictwo pracy inspirowane i prowadzone pod kierownictwem związków zawodowych przy poważnym udziale ZMS jest konkretnym przykładem czynnego zaangażowania się organizacji związkowych w problematykę produkcyjno-ekonomiczną. Jest ono połączeniem dwóch zadań postawionych przez partię. Z jednej strony ma spełnić rolę czynnika mobilizującego do realizacji zadań gospodarczych i wzrostu wydajności pracy, z drugiej zaś, ma służyć jako czynnik kształtowania socjalistycznej sylwetki człowieka.

Jedynie tak zrozumiane współzawodnictwo mogło spełnić pokładane w nim nadzieje.

Zarząd Okręgowej ZZMet. oraz rady zakładowe nadają współzawodnictwu poprzez szczególną opiekę oraz duże wymagania olbrzymią rangę.

Ruchem współzawodnictwa kierują w zakładach pracy przeszkoleni aktywiści. Rokrocznie aktywność ta powiększa się o nowych wartościowych członków brygad, którym po-

przez obozy szkoleniowe stwarzamy warunki do zapoznania się z najciekawszymi osiągnięciami i doświadczeniami. Pozwala to brygadam na inicjowanie wielu nowych i ciekawych form pracy. Regulaminy współzawodnictwa, które stanowią kryteria oceny wyników danego zespołu nie ograniczają się wyłącznie do spraw techniczno-produkcyjnych, ale traktują również poważnie sprawy dyscypliny i kultury pracy, podnoszenia kwalifikacji, oraz podejmowania inicjatyw społecznych. Liczą się tylko te zespoły, które sprostały wszystkim warunkom regulaminów.

W naszym województwie współzawodnictwo ma wspaniałe wyniki, jest ono właściwie zaangażowane we współzawodnictwo gospodarkę i jej pomnażanie. Nie ma obecnie takiego wydarzenia w życiu naszego narodu, na które członkowie brygad i wydziałów współzawodniczących nie odpowiedziałby konkretnym wkładem pracy w postaci wzrostu wydajności pracy, nowych inicjatyw produkcyjnych i czynów społecznych. Tak było w okresie przygotowań do V Kongresu ZZ, a ostatnio IV Zjazdu PZPR i XX-lecia PRL. Czynu produkcyjnego podejmowanego z okazji tych wydarzeń wynoszą w skali naszego województwa kilkadziesiąt milionów złotych.

Nie bez znaczenia są tu również bodźce w postaci nagród pieniężnych dla najlepszych zespołów i ich członków oraz stwarzanie warunków do wypoczynku na obozach szkoleniowo-wypoczynkowych.

— A jakie odbicie w praktycznej działalności lubelskiej organizacji związkowej znalazły inne centralne problemy jak np. porządkowanie gospodarki zakładowej, wdrażanie postępu technicznego, poprawa organizacji pracy?

— Zagadnienia te również nie uszły uwadze naszej organizacji związkowej. Władze związkowe i samorządy robotnicze poświęcały wiele uwagi pracom związanym z realizacją przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, wiążąc je z poprawą stylu pracy zakładów w ogóle, a zwłaszcza w uporządkowanie norm pracy, norm materiałowych i organizacji pracy.

Działacze rad zakładowych i robotniczych brali aktywny udział w pracach poszczególnych komisji roboczych i problemowych zajmujących się rozwiązaniem tych problemów. Zarząd okręgu zorganizował szereg narad i kurso-konferencji oraz szkoleń dla czołowego aktywizmu zakładowego. Wykonano również poważną robotę polityczną wokół tych zagadnień, angażując



Mgr Henryk Fidecki zajmuje się w okręgu sprawami k-o i sportowymi. Jest również przewodniczącym komisji młodzieżowej.

Foto: Z. Piasecki

w nią aktyw i wszystkie dostępne środki propagandy.

Rady zakładowe i ZO interesują się działalnością Klubu Techniki i Racjonalizacji. Poprzez współpracę z organizacją NOT, odczyty, spotkania, wymianę doświadczeń oraz współzawodnictwo o tytuł najlepszego KTR przyczyniliśmy się do spopularyzowania ruchu wynalazczości i racjonalizacji. Ponadto komisje ekonomiczne rad zakładowych stale czuwają nad terminowością i prawidłowością załatwiania wniosków racjonalizatorskich. Dzięki temu oraz dobrej pracy zarządów KTR nasze kluby zajmowały czołowe miejsce w skali krajowej.

Sporo miejsca poświęcamy walce ze stosowaniem nadmiernej ilości godzin nadliczbowych. W ostatnich latach nastąpił znaczny ich spadek.

Za wcześniej jeszcze mówić o wynikach naszej pracy na odcinku wdrażania w życie uchwał IV Zjazdu PZPR, ale stwierdzić trzeba, że organizacje związkowe we wszystkich zakładach pracy są zainteresowane problemami rozszerzania produkcji eksportowej, wykrywania rezerw produkcyjnych, właściwej gospodarki środkami finansowymi i inwestycyjnymi. Organizacje związkowe wydatnie pomagają w pracach związanych z wprowadzeniem szerokiej mechanizacji pracy oraz nowych uruchomień.

— Tym pozytywnym akcentem kończymy rozmowę z przew. ZZMet. Problematyka ekonomiczno-gospodarcza, to rozległy temat, który dokładnie nie sposób omówić w czasie jednej rozmowy. Sądymy, że w połączeniu z konkretnymi przykładami z zakładów Lubelszczyzny, które zawarte są w pozostałych artykułach, ogrom pracy jaką organizacja związkowa metalowców Lubelszczyzny włożyła we wszystkich odcinkach działalności, będzie właściwie przedstawiony.

Rozmawiał: M. KOS

Tow. JOZEF BIEN był organizatorem ruchu związkowego na Lubelszczyźnie. Wraz z innymi towarzyszami reaktywował w 1944 roku Związek Zawodowy Metalowców i wszedł do jego zarządu. Był członkiem pierwszej Egzekutywy Komitetu Miejskiego PPR w Lublinie. Jako delegat Związku Metalowców i Okręgowej Rady Związków Zawodowych brał udział w organizowaniu pierwszej rady miejskiej w Lublinie i później Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obecnie tow. Bien pracuje w Komitecie Dzielnicyw PPR na Mokotowie w Warszawie. Oto jego wspomnienia sprzed 20 lat.

W 1944 r. wojska radzieckie po rozbiciu okupanta zmusiły go do opuszczenia Lublina i Lubelszczyzny. Po wyjściu z partyzantki i spotkaniu się na terenie Lublina z towarzyszami partyjnymi: Buczkim, Golanem, Czerwińskim, Kuszykiem, Przedmojskim (Zw. Kolejarzy), Kostką (Zw. Samorządy) i innymi przystąpiłem do organizowania związków zawodowych. Do tej pracy skierowała mnie Egzekutywa Komitetu Miejskiego, której byłem członkiem.

W pierwszym okresie powstała tzw. „kadiubowa” Okręgowa Rada Związków Zawodowych. W jej kierownictwie znalazł się stary działacz partyjny, KPP-owiec tow. Ryzek. Został jej przewodniczącym. Sekretarzem był tow. Kuszyk. Był to załazek przyszłego ruchu zawodowego. Zakłady pracy w wyzwolonym Lublinie były kompletnie zdezastrowane i ograbione przez okupanta. W tych warunkach postanowiono organizować rady zakładowe i zarazem tworzyć poszczególne oddziały związków zawodowych.

Współ z tow. Buczkim byłem organizatorem pierwszego Związku Zawodowego Metalowców. Powstał on 6 sierpnia 1944 r. W gmachu dawnej Izby Skarbowej w Lublinie odbyło się pierwsze zebranie Zw. Zaw. Metalowców, na którym został wybrany zarząd oddziału. W skład jego



Tow. Bogdański — „stary”, doświadczony działacz związkowy jest również najstarszym pracownikiem ZO ZZMet.

Foto: Z. Piasecki

W obradach V Kongresu ZZ brała również udział spora grupa delegatów Związku Zawodowego Metalowców Lubelszczyzny.



wszedłem ja oraz towarzysze: Buczek, Golan, Bolesław Gieracz i Antoni Szydowski. Naszym zadaniem było tworzenie komitetów zakładowych.

Na pierwsze zebranie zostałem delegowany z tow. Kazimierzem Witawskim do fabryki maszyn rolniczych „Wolskiego”, gdzie rozpoczęliśmy organizowanie rady zakładowej. Potem ko-

JOZEF BIEN

## WSPOMNIENIA

lejno zajmowaliśmy się organizacją zakładów pracy (większość zakładów w tym okresie była jeszcze w rękach prywatnych) oraz tworzeniem związków zawodowych. Po utworzeniu komitetów zakładowych odbyło się drugie zebranie Związku Metalowców, na którym delegaci komitetów ponownie wybrali zarząd oddziału. Przewodniczącym został tow. Buczek, sekretarzem tow. Golan. Ja zostałem skarbnikiem.

O zorganizowaniu związków zawodowych: Kolejarzy, Samorządowców, Metalowców, Spożywców i Skórzaków (tak wtedy ten związek się nazywał) powstał pierwszy zał-

żek Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Wszystkie oddziały wybrały swoich delegatów, którzy wzięli udział w pierwszej konferencji okręgowej związków zawodowych w Lublinie. Odbyła się ona w kinie „Apollo” (obecnie „Wyzwolenie”). Dokonano na niej wyborów pierwszej Okręgowej Rady Związków Zawodowych. W skład prezydium Rady weszli towarzysze: Władysław Kuszyk, Marian Czerwiński, Franciszek Kostka, Wacław Przedmojski i ja. Od tego czasu zaczęliśmy organizować ogólny ruch zawodowy specyficzny dla warunków Polski Ludowej. Na tej pierwszej konferencji wybrano delegatów, którzy wzięli udział w utworzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych. Jak sobie przypominam, w skład prezydium na tejże konferencji weszli towarzysze: Adam Dołński (przewodniczący), Kazimierz Witaszewski, Władysław Witaś, Wacław Przedmojski i Genowefa Sadiówna. W tym czasie rozpoczęło się już organizowanie ruchu zawodowego na wyzwolonych terenach Rzeszowszczyzny, Kielecczyzny, Białostocczyzny i w prawobrzeżnej Warszawie na Pradze.

ZADANIA nasze były bardzo trudne. Trzeba było odbudowywać zrujnowane zakłady pracy, zdobywać i ściągać maszyny, aby móc uruchomić fabryki itd., itd. Każdy ze związków miał poza tym inne zadanie. Braliśmy na przykład żywy udział w przeprowadzaniu reformy rolnej. Związki delegowały ludzi, którzy jechali na wieś pomagać robotnikom rolnym w dzieleniu majątków obszarowych. Z naszego związku wielu towarzyszy, jak również i ja, brało udział w pracy przy rozdziale ziemi. Akcje te pod kierownictwem PPR organizowała już wte-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 13



# WSK ŚWIDNIK

## Rozwój współzawodnictwa pracy

**D**ATUJE się od początku budowy WSK. Inicjatorem ruchu współzawodnictwa była młodzież, zazwyczaj pełna energii, entuzjambu i zapału do pracy.

Każdy sięgający do kronik rozwoju współzawodnictwa w naszym zakładzie w latach 1951 — 1956, stwierdzi na podstawie istniejących dokumentów, że w tamtych to właśnie pierwszych latach Wytwórni — ruch współzawodnictwa objął szerokim zasięgiem prawie całą załogę WSK. W następnych 2 latach ruch współzawodnictwa osłabł, lecz chyba tylko po to, aby odrodzić się w nowych ciekawych formach. Reaktywowane w roku

Aktualny stan wynosi w sumie 218 brygad. z tego: 24 BPS, 64 walczące o tytuł BPS, reszta to zwykłe brygady robotnicze. W zakładzie istnieje wydział pracy socjalistycznej, drugi w przemyśle metalowym w kraju. O tytuł wydziałów pracy socjalistycznej walczą 3 wydziały: kier. Jaszcza, Gielzaka Harytanowicza.

Z okazji XX-lecia PRL 6 Brygad Pracy Socjalistycznej otrzymało złote odznaki XX-lecia PRL. W czynie na XX-lecie wa współzawodnictwie brało udział 218 brygad, a o tytuł przodownika pracy socjalistycznej walczyło 2380 ludzi.

We współzawodnictwie, o tytuł najlepszego wydziału pod względem bhp uczestniczyło 24 wydz., o tytuł najlepszego koła KTR — 18 kół wydziałowych. Łącznie podjęto w zakładzie zobowiązania na sumę 24.391.688 zł. Wartość wykonanych zobowiązań 41.451.475 zł.

Dodatkowa produkcja na cześć IV Zjazdu Partii — 7,5 mln złotych.

Szalony skok w rozwoju ruchu współzawodnictwa, to niewątpliwie zasługa sepek robotników oddanych sprawie produkcji, zasługa wielkiej aktyw-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5



Dyr. naczelny WSK inż. A. Smolarkiewicz w towarzyskim sekr. RZ Z. Misiewicz dekoruje brygadzystę S. Borowskiego odznaką Przodownika Pracy.

Foto: Z. Piasecki

1958 współzawodnictwo pracy rozszerzyło się na szeroką skalę. Zrezygnowano bowiem ze współzawodnictwa międzywydziałowego, które było zbyt formalnym zjawiskiem, nie decydującym absolutnie o wynikach, a zorganizowano w kilka lat później współzawodnictwo międzybrygadowe.

Kontrola realizacji konkretnych zobowiązań podejmowanych przez poszczególne zespoły, grupy i pracowników indywidualnych, wykazała, że ta właśnie forma jest najbardziej odpowiednia dla rozwoju współzawodnictwa. Wystarczy zresztą przytoczyć fakty. W początkach roku 1961 istniało w zakładzie 28 brygad młodzieżowych, 5 zwykłych, 4 BPS. Przy końcu roku 1961 było już 41 brygad młodzieżowych, 49 zwykłych i 46 BPS.

A w roku 1964?

# KARIERA XX-LECIA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Świdnika, brak rozrywek kulturalnych i kłopoty komunikacji z Lublinem.

**P**OMIMO jednak wielu trudności w okresie początkowym i w latach następnych dzięki ofiarności załogi, mocnej politycznej organizacji partyjnej i młodzieżowej, właściwej pracy wychowawczej Rady Zakładowej od 1956 roku zakład cechowała stała dynamika wzrostu produkcji. Jeżeli przyjmujemy, że w 1955 roku produkcja globalna wynosiła 100%, to:

w 1956 r. wzrosła do 115% „ 1957 r. „ „ 239% „ 1958 r. „ „ 355% „ 1959 r. „ „ 351% „ 1960 r. „ „ 444% „ 1961 r. „ „ 584% „ 1962 r. „ „ 742% „ 1963 r. „ „ 820%
---

W okresie tym zakład produkował różne wersje śmigłowców (łączeniową, sanitarną, rolniczą, dźwigową i uniwersalną). Śmigłowce WSK są produkowane zarówno dla potrzeb krajowych jak również na eksport, w tym także do krajów kapitalistycznych.

Eksport śmigłowców stawia WSK w rzędzie najważniejszych eksporterów w kraju.

**O**SOBNA karta w historii zakładu, to produkcja motocykli. W 1954 r. zakład wyprodukował na licencji WFM 500 szt. motocykli tzw. partię informacyjną. Od tego czasu liczba wyprodukowanych motocykli szybko wzrasta i już w 1960 r. stanowi 30% ogólnej produkcji krajowej pojazdów jednośladowych. Produkcja motocykli przestała więc być uboższą a również licencyjną WFM. Modernizację motocykla M06 i szereg istotnych ulepszeń złożyło się na to, że pojazd stał się

poszukiwanym towarem na rynku krajowym. W 1959 r. wyprodukowano całkowicie zmodernizowaną wersję M06 — motocykl MZ, który również na rynku krajowym zyskał sobie uznanie. W rezultacie pomimo, iż w krótkim okresie czasu groziła zakładowi stopniowa likwidacja produkcji motocykla, obecnie nie tylko, że takiej potrzeby nie ma, ale po skorygowaniu planu na rok 1964 został on podwyższony o 2000 sztuk. W lipcu br. rozpoczęto

produkcję nowego motocykla M06-4 „Lux”, który jest zmodernizowaną wersją M06-2 i w pełni przystosowany do wymagań nowego kodeksu drogowego.

**T**AK pokrótce wygląda historia i osiągnięcia jednego z największych zakładów Lubelszczyzny, w którym pracuje kilkusetosobna rzesza członków organizacji związkowej zakładu, który w XX-leciu PRL zrobił nie lada karierę. (mak)

## Szkolenie WSK w cyfrach

Do roku akademickiego 1962/63 WSI w Lublinie ukończyło 66 pracowników. W bieżącym roku studia wyższe ukończyło:

WSI w Lublinie — 11 prac.  
WSI w Warszawie — 5 prac.  
WSNS w Warszawie — 2 prac.  
W bieżącym roku kształcił się na:

kursie magisterskim 24 inżynierów.  
WSI w Lublinie — 95 prac.  
WSNS w W-wie — 11 prac.  
WUML — 13 prac.  
Kursy specjalistyczne poza zakładem ukończyło 14 prac.  
Kursy wewnątrzzakładowe 335 prac.  
Szkoły średnie 431, ukończyło 67.  
Szkoły podstawowe 9, ukończyło 41.  
Do ZSZ uczęszczało 558, w roku bieżącym ukończyło 133.

## Bogaty dorobek sportowy Avii

W swojej krótkiej historii, bo liczącej 11 lat Klub Sportowy Avia może poszczycić się dość poważnymi osiągnięciami w sporcie wyczynowym. Na przestrzeni tego krótkiego okresu czasu sportowcy Świdnika uzyskali wiele sukcesów. Ich autorami byli: STANISŁAW KASPEREK — wieloletni mistrz Polski w akrobatyce samolotowej, który za wieloletnie sukcesy otrzymał również tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu, JERZY BRENDLER — wielokrotny motocyklowy mistrz Polski, JAN SZCZERBAKIEWICZ — wielokrotny rajdowy mistrz Polski, czołowy rajdowiec Europy, JOZEF BUCIOR (tragicznie zmarły w tym roku), rajdowy wice-mistrz Polski, HENRYK KUKIER obecnie trener, wielokrotny mistrz Polski i mistrz Europy z roku 1953 w wadze muszej, CZESŁAW KUSMIERK — mistrz Polski na 400 m ppl., obecnie trener sekcji lekkoatletycznej. Ponadto ty-

tuł akademickiego mistrza świata zdobył pięściarz S. CZAJĘCKI. Tytuł wicemistrza Polski juniorów w boksie zdobyli: BOGDAN WILK i W. FURMANKIEWICZ. W tym roku młoda, utalentowana lekkoatletka ELŻBIETA SŁONIEC zdobyła tytuł mistrzyni Polski juniorów w rzucie dyskiem.

W klubie czynnych jest 9 sekcji: motorowa, bokserska, piłki nożnej, siatkówki, lekkoatletyczna, tenisa ziemnego, koszykówki, pływaków i szachowa.

Uprawia w nich czynnie sport ponad 400 zawodników. (NOW.)

Grupa sportowców TKKF ze Świdnika przed defiladą w Warszawie w XX rocznicę odrodzenia Polski.

Foto: T. Puczek

## Z myślą o dzieciach

Pisaliśmy już na łamach „Głosu” o pracy wielu komisji działających przy RZ, o trudnościach i problemach z jakimi się borykają.

Dziś piszemy o pracy komisji żłobka i przedszkoli, powiedzmy szczerze, pracy nie zawsze należycie ocenianej przez ludzi. Uzyskanie miejsca dla dziecka w żłobku, przedszkolu czy świetlicy następczo zawsze wiele trudności rodzicom.

Powód: szupłość pomieszczeń placówek socjalnych w stosunku do szybkiego przyrostu naturalnego. W takich warunkach zmuszona jest

pracować komisja żłobka i przedszkoli i przez kilka okragłych lat dzieli sprawiedliwie miejsca dla dzieci w placówkach socjalnych. Na jakich zasadach przydziela się miejsca dzieciom — mówi o tym przew. komisji tow. TURCZYŃ.

— Przy przyjmowaniu dziecka do żłobka bierze się pod uwagę przede wszystkim liczebność rodziny i zarobki rodziców mieszkających w hotelach robotniczych, których zarobek waha się w granicach 1000 złotych. Nie zdarzyło się jeszcze, aby podanie o przyjęcie dziecka do żłobka, po przedstawieniu podanych wyżej

warunków nie zostało uwzględnione.

Kilkunastoosobowa komisja, w której pracują między innymi tacy aktywiści i aktywistki jak: tow. tow. ZABIŃSKI, D. SOCHA, M. NIE-MIEC, M. GRZEGORCZYK i inni rozpatruje wnioski o przyjęcie niezwykle szczegółowo i wnikliwie.

W bieżącym roku zakwalifikowano do żłobka 39 dzieci. Z tą placówką jest najtrudniej. W przedszkolach sytuację rozładowano. Dużą pomocą jest świetlica dziecięca. Mimo wszystko przydałoby się jeszcze trzy tego rodzaju placówki. (M. K.)





## Aktyw społeczno-gospodarczy

Większość materiałów zamieszczonych w numerze specjalnym, okolicznościowym przedstawia bogaty dorobek Rady Zakładowej, aktywny związkowego, powstały w wyniku programowego działania. Na sukcesy gospodarcze świadnicie WSK złożyła się również rzetelna praca jej czołowego aktywnego społeczno-gospodarczego. Dziś przedstawiamy sylwetki osób, które zdaniem naszym odegrały główną rolę w rozwoju gospodarczym i ekonomicznym zakładu. Miały one również dominujący wpływ na właściwe wytworzenie się socjalistycznych stosunków wśród załogi.

### TADEUSZ MIZERA I sekretarz KZ PZPR

Wieloletnie doświadczenie partyjne pomogło mu stanąć w szeregu doświadczonych działaczy partyjnych i gospodarczych. Od siedmiu lat nieprzerwanie pełni funkcję I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR. Jest on również członkiem Egzekutywy KW PZPR, w pracach której bierze bardzo aktywny udział. Za swą działalność polityczną na emigracji został wydany z Francji, a po przyjeździe do kraju natychmiast związał się z pracą partyjną i młodzieżową.

W ruchu młodzieżowym pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Stałe też doskonalił wiedzę polityczną i ogólną. Ukończył Wyższą Szkołę Partyjną przy KC PZPR.

Sumiennosc w wykonywaniu swoich obowiązków partyjnych poparta rzetelną wiedzą oraz dużym doświadczeniem stawiają go. Tadeusza Mizera w rzędzie dojrzałych działaczy partyjno-gospodarczych nie tylko Świdnika, ale i województwa. Środowisko świadnicie, załoga WSK znają najlepiej poczynania towarzysza Mizery, który bardzo konsekwentnie starał się o załatwienie najbardziej palących problemów socjalnych i kulturalnych Świdnika. Najbardziej wymownym tego przykładem było zainteresowanie czynników rządowych właśnie tymi problemami. Starania tow. Mizery uwieńczone zostały pełnym powodzeniem. Wydana w tej sprawie uchwała KERM jest dziś w pełnym toku realizacji.

### ALEKSANDER SMOLARKIEWICZ dyrektor naczelny

Świdnicia WSK była dla niego, drugim uniwersyte-tem. Tu bowiem z dyplomem inżyniera i wielkim zapalem zdobywał doświadczenie w kierowaniu dużym zakładem przemysłowym. Był to pierwszy jego poważny start życiowy, z którego wywiązał się należycie. A start ten nie był łatwy. Swoje „urzędowanie” rozpoczął przecież w 1952 roku, kiedy to zakład był jeszcze w budowie. Trzeba było się wówczas martwić nie tylko o samą produkcję ale również i o prawidłową realizację inwestycji. Funkcję dyrektora naczelnego pełnił nieprzerwanie do 1956 roku, następnie został skierowany na takie samo stanowisko w WSK Rzeszów. Po niespełna roku powrócił ponownie do Świdnika. Za swą wieloletnią działalność jako działacz gospodarczy otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy z okazji XX-lecia PRL.

### STANISŁAW KWIECIŃSKI przewodniczący Rady Robotniczej

Po skończeniu studiów na Wydziale chemii technicznej Wrocławskiej Politechniki — otrzymał nakaz pracy do WSK w Świdniku w roku 1952. Wtedy rzetelna wiedza bardzo się liczyła. Karierę zawodową zaczął od stanowiska kier. centralnego laboratorium. Niezależnie od pracy zawodowej pełnił wiele funkcji społecznych w Radzie Zakładowej. Do ostatniej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego KTR. Poza funkcją przewodniczącą Rady Robotniczej od ostatniej kadencji jest członkiem Egzekutywy KZ PZPR. Jego osobista ambicja już zrealizowana było nawiązanie ścisłej więzi i współpracy oddziałowych rad robotniczych z oddziałowymi radami związkowymi.

Głównym celem działalności oddziałowych rad robotniczych jest przede wszystkim pomoc kierownictwu zakładu w istotnych sprawach gospodarczych.

### ZYGMUNT KAMIENOBRODZKI przewodniczący Rady Zakładowej

Należy do grona tych pracowników, którzy jako jedni z pierwszych rozpoczęli pracę w WSK. Od początku solidnie traktował pracę zawodową i społeczną. Pełnił następujące funkcje zawodowe w zakładzie: technologia prowadzącego, kierownika wydziału i kierownika sekcji. Ma poważny udział w organizowaniu życia sportowego w Świdniku. Sam był czynnym sportowcem KS Avil. Jako działacz pełnił funkcję sekretarza Rady Zakładowej, sekretarza KZ PZPR i obecnie przewodniczącego Rady Zakładowej. Ludzie, z którymi ma wiele do czynienia cenią go za właściwy i bezpośredni stosunek do ludzkich trosk i kłopotów.

(Now.)

## W trosce o kulturę robotniczą

Przez kilka lat budownictwo mieszkaniowe i socjalne Świdnika z uwagi na brak odpowiednich funduszy pozostawało daleko w tyle za aktualnymi potrzebami załogi WSK. Przy braku odpowiedniej ilości mieszkań nie było mowy o budowie nowych żłobków i przedszkoli, a także placówek kulturalno-oświatowych. Do dziś Zakładowy Dom Kultury, jedyna placówka kulturalna w mieście oraz kino „Lot” znajdujące się pod protektorem Rady Zakładowej prowadzi swą działalność w walących się barakach, które funkcje te miały spełniać tylko w okresie budowy zakładu i miasta.

Również biblioteka ZDK znajduje się w bardzo skromnym i ciasnym pomieszczeniu. Słabe warunki lokalowe nie pozwalają placówkom tym na rozwinięcie działalności, która zaspokoila by zapotrzebowanie środowiska, wywodzącego się z różnych grup społecznych i niemal ze wszystkich regionów kraju. Ustępnie pogorszyła dodatkowo słaba komunikacja Świdnika z pobliskim Lublinem.

Rola Rady Zakładowej i organizacji związkowej jako czynników odpowiedzialnych za rozwój działalności kulturalno-oświatowej była więc szczególnie trudniona. Tym bardziej organizacja związkowa zasługuje na uznanie za sukcesy jakie odnosiła i odnosi w dalszym ciągu na tym odcinku swej pracy.

W Zakładowym Domu Kultury rozwija swą działalność 18 zespołów młodzieżowych i dziecięcych, a mianowicie: klub piosenki, teatrzyk poezji, zespół dramatyczny, zespół satyryków, teatrzyk lalek „Pchełka”, dziecięcy zespół baletowy „Bajka”, kółko plastyczne, rytmika, wokálny żeński i męski.

Zespoły te organizują w ciągu roku 150 imprez na terenie własnym oraz 40 wyjazdowych w ramach łączności miasta ze wsią. Szczególnym powodzeniem cieszą się zespoły estradowe i muzyczne, dramatyczny i zespoły dziecięce, które należą do najlepszych w województwie. Ponadto Zakładowy Dom Kultury organizuje tzw. imprezy obce, zapraszając do Świdnika przyjeżdżające do Lublina zespoły estradowe. Placówka ta inicjuje szereg atrakcyjnych form pracy na odcinku kultury robotniczej. Do ciekawszych należą tzw. „warsztatówki” — imprezy rozrywkowe organizowane w czasie przerw śniadaniowych w wydziałach zakładu oraz imprezy rozrywkowo-oświatowe w hotelach robotniczych.

Zakładowy Dom Kultury organizuje nie tylko imprezy rozrywkowe. Stałą pozycję stanowi praca oświatowo-wychowawcza. Organizowane są spotkania z

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5

Z. Barczyk i L. Kotorowicz — to najstarsi członkowie klubu piosenki ZDK w Świdniku.

Foto: K. Wierucki



## Żywotne interesy załogi WSK

W ŚROD wielu rozlicznych problemów, z którymi spotykamy się w codziennej działalności Rady Zakładowej świadnicie WSK sprawy socjalno-bytowe traktowane były zawsze z dużą odpowiedzialnością. Nawet najbardziej trudne i skomplikowane zagadnienia starano się załatwić w taki sposób, by przyniosły one korzyść przede wszystkim pracownikom zakładu.

WIADOMO powszechnie, że skierowania na trzytygodniowe wczasy lecznicze Rada Zakładowa otrzymuje w ściśle określonej ilości. Chętnych natomiast na wczasy jest znacznie więcej. Mało tego — wiele osób posiada wyraźne zalecenia od lekarza, by skorzystali z tej formy leczenia. Doceniając to, Rada Zakładowa mając na ten cel fundusze wykorzystuje niewykorzystane skierowania od rad zakładowych z innych zakładów pracy. Ta pozytywna forma działalności zasługuje na pochwałę.

ATO inny przykład mówiący o właściwym traktowaniu trudnych spraw bytowych pracowników zakładu. Świdnik jest miastem dzieci. Do niedawna jeszcze zajmował on w statystyce urodzeń drugie miejsce w kraju. Wybudowane tu trzy przedszkola i jeden żłobek, w pewnym tylko stopniu rozwiązują kłopoty kobiet pracujących w WSK. Ponieważ w planach miasta nie uwzględniono budowy nowych placówek przy pomocy komitetów rodzicielskich zorganizowano je z pożytkiem dla samych dzieci i rodziców.

NIE oznacza to wcale, że problem przedszkoli i żłobków został całkowicie rozwiązany. Jest on nadal palącym i wymaga szybkiego rozwiązania. W przedstawiennych postulatach zakładu, komisji rządowej a uwzględnionych w znanej uchwale KERM z marca tego roku, wzięto również pod uwagę budowę nowego żłobka i przedszkola. Sporo starań o umieszczenie w planie tych inwestycji poczyniła również Rada Zakładowa.

INNĄ pozytywną formę działalności RZ stanowią wypłaty pracownikom bezwrotnych pożyczek. W roku ubiegłym wypłacono ich 277 pracownikom na łączną sumę 95 tysięcy złotych. W tym roku mniej więcej tyle samo pracowników skorzysta z tej formy pomocy. Poważną pomocą od Rady Zakładowej otrzymali również ci pracownicy zakładu, którzy przystąpili do budowy własnych domów. Na ten cel udzielono pożyczek w wys. 232 tys. złotych.

POWRACAJĄC jeszcze do spraw lecznictwa sanatoryjnego i wczasów pracowniczych warto podkreślić, że o 20 procent więcej skierowań wydano dla pracowników zakładu, a o 10 procent więcej na wczasy do własnego ośrodka campingowego w Darłowie. Pisząc o dobroku Rady Zakładowej trzeba przyznać, że wytworzyła ona właściwy klimat dla pracy poszczególnych komisji społecznych. Dużą żywotność w swej pracy wykazuje komisja kulturalno-oświatowa. W roku bieżącym wspólnie z ZDK zorganizowała wiele imprez rozrywkowych i oświatowych własnych. Oceniła się, iż imprezy te obejrzało 16.000 widzów przeważnie pracowników zakładu. Zespoły ZDK w ramach dobrze rozwiniętej akcji łączności miasta ze wsią dały wiele ciekawych imprez. Ten eksport kultury robotniczej na wieś jest naszym zdaniem bardzo pożytecznym zjawiskiem w działalności ZDK. O eksport ten bardzo dba również Rada Zakładowa.

BARDOZO pozytywne zjawisko w działalności Rady Zakładowej stanowi dobrze zorganizowany wypoczynek dla załogi w formie wycieczek organizowanych własnymi autokarami. W roku bieżącym zorganizowano już około 100 takich wycieczek, przede wszystkim nad J. Białe, gdzie WSK buduje ośrodek kolonijny i wczasowy niedzielnym. Warto jeszcze nadmienić o prowadzonej przez miejscowe kolo TKKF — przy wydatnej pomocy RZ — bardzo wszechstronnej działalności sportowo-turystycznej.

Przedstawione tu sprawy nie wyczerpują rzecz jasna wszystkich zagadnień dotyczących żywotnych interesów załogi. Rada Zakładowa, której przewodniczącym jest tow. Zygmunt Kamienobrodzki, z którym niejednokrotnie rozmawialiśmy na te tematy zamierza dolożyć jeszcze większych starań, zapewniając jak najlepsze warunki pracy, bytu i wypoczynku załozdze.

M. NOWAK



Przewodniczący Rady Zakładowej WSK tow. Z. Kamienobrodzki.



# Transport wewnątrzzakładowy Przedsięwzięcie na miarę osiągnięć produkcyjnych WSK REALIZACJA UCHWAŁ IV ZJAZDU PZPR

Uchwała IV Zjazdu PZPR stawia przed zakładami produkcyjnymi zadania wprowadzenia szerokiej mechanizacji pracy jako jednego z warunków uzyskania lepszych efektów ekonomicznych. Mechanizacja produkcji jest również istotna z uwagi na wyeliminowanie pracy ręcznej. Praca w transporcie należy do szczególnie ciężkich. Dlatego też z zadowoleniem należy przyjąć ostatnie przedsięwzięcia WSK zmierzające do dalszej mechanizacji transportu.

Na proces produkcyjny składają się czynności potrzebne do wykonania z materiałów wyjściowych określonych wyrobów. Czynności te można podzielić na grupy powiązane ze sobą organizacyjnie np. na proces technologiczny, magazynowania, kontrolny, a także proces transportu.

Naturalnie wszystkie te procesy są niezbędne do wykonania określonego wyrobu i trudno w tej chwili o ocenę, który z nich jest najważniejszy. Możemy jednak w oparciu o związane z nimi koszty, ustalić ich kolejność. Z tego punktu widzenia najcięższą na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o przemysł maszynowy, stawia się proces technologiczny, zaś na drugim miejscu proces transportu.

Proces technologiczny odbywa się na różnych stanowiskach roboczych (różnie od siebie oddległych), dlatego przemieszczenie materiałów, półwyrobów i wyrobów jest bardzo pracochłonne. Przez usprawnienie transportu wewnątrzzakładowego można nie tylko skrócić cykl produkcyjny, ale także podnieść ekonomiczność produkcji. Transport wewnątrzzakładowy obejmuje wszystkie prace transportowe w zakładzie od momentu przyjęcia materiałów do momentu wysłania wyrobów gotowych.

Mówiąc o transporcie będziemy mieli na myśli transport ekonomiczny tj. taki, który przemieszcza dane ilości materiału możliwie w najkrótszym czasie i przy najmniejszym koszcie.

Ekonomiczny transport wewnątrzzakładowy wymaga:

- krótkich dróg transportowych,
- możliwie największej szybkości transportowania przy zapewnieniu bezpieczeństwa w zakładzie i nie uszkodzenia przewożonych materiałów,

- transport bez przeładowania lub z możliwie nie wielką liczbą przeładunków,

- krótkich czasów załadowania i wyładowania,
- zastosowania właściwych środków transportowych (urządzeń),

- maksymalnego wykorzystania stojących do dyspozycji mocy produkcyjnych środków transportowych.

Nie przestrzeganie tych wskazań prowadzi do niewykorzystania stanowisk roboczych (proces technologiczny), uciążliwości w pracy robotników transportowych, zbyt dużego udziału kosztów transportu w kosztach produkcji, zaburzeń w terminach itp.

W związku z tak poważną rolą procesu transportu w cyklu produkcyjnym i kosztach zakładowych w kwietniu 1963 r. powołano w zakładzie komisję w następującym składzie: inż. E. Głuszczyński, St. Oleksy, J. Cygański, której zadaniem było ustalenie stanu faktycznego i zaprojektowanie racjonalnego rozwiązania transportu wewnątrzzakładowego oraz częściowego wdrożenia ustalonych zasad. Komisja zakończyła opracowanie projektu ujmującego stan faktyczny oraz rozwiązanie przyszłościowe jeszcze w roku ubiegłym. Obliczenia sprzętu i środków dokonano na podstawie

przepływu ładunków w okresie I kw. 1963 r.

Zbyt wczesne zakończenie prac przez wymienioną już komisję wypada uznać za zło konieczne dla potrzeb wdrożenia dalszej mechanizacji transportu.

Jaki jest dalszy przebieg prac, które przecież świadczą o tym, na ile przeżyliśmy się przedsięwzięciem usprawniającym produkcję i obniżającym jej koszt wykonania?

Na podstawie projektu wstępnego zamówiono i sprawdzono 14 szt. wózków widłowych akumulatorów (typ W-W-1,2) oraz rozpoczęto starania o materiały konieczne do wykonania pojemników. Pracami związanymi z wprowadzeniem usprawnionego transportu wewnątrzzakładowego zajął się dział organizacji, a prowadzącym stronę organizacyjną został inż. Ludwik Kardasiewicz.

Osobiście powołany zostałem na stanowisko koordynatora całości prac przygotowawczych związanych z usprawnieniem transportu. Doświadczony i znający dobrze zagadnienia transportu technologicznego nowy pracownik zakładu Jan Raś zajął się wprowadzeniem transportu zmechanizowanego bezpośrednio do produkcji.

W tym układzie osób i wysiłków podjęte starania o realizację prac mechanizacji transportu powinny znaleźć swoje konkretne odbicie w produkcji. Ale nie wszystkie komórki organizacyjne wywiązują się z nałożonych nań zadań.

I tak dział zaopatrzenia do dnia dzisiejszego nie dostarczył materiałów koniecznych do wykonania pojemników. Dział inwestycji odmawia jak dotąd zakupu wózków widłowych ręcznych koniecznych przy ciastym usytuowaniu stanowisk na wydziałach przykrawalni, motocyklowych i wydziale obróbki mechanicznej.

Nie wszystkie jednak wydziały (trudno określić przyczyny) zainteresowały się transportem zmechanizowanym. Dla przykładu podam, że o ile wydział kierownika Mariana Kowalczyka w bardzo krótkim czasie uporządkował stanowiska robocze przez wykorzystanie palet płaskich, to wydział kier. Kotowicza (technologicznie podobny) dał się nakłonić tylko do przywiezienia tych palet z magazynu na teren wydziału. Przykrawalnia w magazynie głównym dla usprawnienia transportu ma zamiar przekazywać wydziałowi kuźni półfabrykaty na paletach, lecz kierownictwo tego wydziału wypowiada się przeciwko stosowaniu w transporcie palet drewnianych w obrębie kuźni.

Główną bolączką magazynów odnośnie wprowadzenia transportu zmechanizowanego jest ciasnota magazynowania oraz nieprzystosowanie ich do tej mechanizacji.

Oddzielny problem stanowią drogi wewnętrzne i na zewnątrz hal produkcyjnych. O ile na terenie zakładu są one utrzymane w stanie dobrym poza dwoma punktami przy magazynie głównym oraz przy magazynie gospodarczym, to drogi wewnętrzne hal stanowią problem dla wprowadzonego systemu transportu.

Koniecznym jest, by poszczególne wydziały w najkrótszym czasie doprowadziły wszystkie drogi na swoim terenie do stanu pełnej używalności.

Dużą pomocą w rozpropagowaniu zmechanizowanego transportu była konferencja zorganizowana w naszej WSK w dniu 17.IX.64 r.

Pokaz filmów w II części konferencji w całości zobrazował nam jak wózki widłowe, platformowe, palety i pojemniki zastępują ciężką pracę robotników transportowych.

Na zakończenie chciałbym wystąpić z apelem, aby wszystkie wydziały przyspieszyły realizację poleceń dotyczących usprawnienia transportu, każdy robotnik zakładu zgłaszał wnioski i pomysły skracające przebiegi transportowe międzyoperacyjne, i aby każdy pracownik w zakresie swoich obowiązków służbowych zgłosił usprawnienie pozwalające na bezinwestycyjną poprawę sposobu magazynowania i transportu, materiałów, półwyrobów i części gotowych wyrobu, by tym samym w pełni zrealizować zadania wynikające z uchwały IV Zjazdu Partii.

Inż. R. Osypiuk



Komisja ekonomiczna RZ w czasie pracy na jednym z posiedzeń  
Foto: E. Wesolowski

## Rozwój współzawodnictwa

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

ności komisji ekonomicznej przy RZ, opracowanego nowego, konkretnego regulaminu współzawodnictwa. Do tych, którzy żyją na codzień sprawami współzawodnictwa należą: inż. Gawski, tow. tow.: Mańko, Berent, Gromada, kier. kier.: Adam-

czyk, Jaszcak, Gielzak, Kwiatkowski, Kowalczyk, brzygadzici: Kostecki, Bartoszczyk, Kenort, Korczyk, Kaniewski i cały szereg innych.

Ich śladem kroczy zastęp przewodników pracy, racjonalizatorów i wynalazców, których praca przynosi duże zyski gospodarcze zakładowej. (K)

## W trosce o kulturę robotniczą

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 4  
ludźmi nauki, sztuki i kultury. Poczesne miejsce zajmują prelek-

cje TWP organizowane w ramach stałej imprezy pod nazwą „czwartki młodzieżowe” oraz w hotelach robotniczych.

Oprócz kina związkowego „Lot” w czynie społecznym wybudowano kino letnie. Ponadto działa Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy.

W bibliotece zakładowej zarejestrowanych jest 800 czytelników oraz 13.500 książek. Czytelnictwo popularyzowane jest przez „Zgaduj-zgadule”, spotkania z literaturą oraz propagandę wizualną.

Aktyw kulturalny tworzący komisję kulturalno - oświatową przy Radzie Zakładowej na bieżąco służy pomocą kierownictwu Domu Kultury w jego trudnej i wszechstronnej działalności.

Czy wszystko jest w porządku. Na pewno nie. Można by dyskutować nad poziomem wielu imprez, ich organizacją. Zapewne wiele jeszcze można zrobić, by dać pracownikom jeszcze lepszą możliwość podnoszenia swego poziomu kulturalnego i wiedzy ogólnej.

Jedno jest tylko pewne, że zarówno działaczom kultury, pracownikom ZDK i członkom zespołów takim jak kier. ZDK, Z. Boroś, K. Słowikowski, Z. Górwa, Z. Barczyk, R. Lipiński i innym, należą się duże słowa uznania. Praca w tych warunkach nie należy ani do łatwych, ani przyjemnych, mimo to kultura w Świdniku rozwija się bardzo dobrze.

K-K.

H. Josypow

## Dla dobra i potrzeb kobiet

Liga Kobiet istnieje w zakładzie od kilku ładnych lat. W pierwszym okresie swej działalności, a były to lata 1954-1955, praca organizacji kobiecej daleka była od doskonałości. Kilkuosobowy zarząd organizacji, to prawie że zawsze te same twarze działaczek i aktywistek, choć na pewno oddane sprawom kobiet, wąski odcinek działalności, brak silniejszego powołania w pracy z Radą Zakładową, te i jeszcze inne okoliczności nie sprzyjały dobrej pracy organizacji. Ziarno pracy społecznej jakie rzuciły w pierwszych trudnych latach działalności przewodniczące ówczesnych zarządów LK: tow. tow. Czyżewska, Dardowa, Bartosz i Czopowa wydało obfite plony.

Przełomowym rokiem w pracy i życiu organizacji był rok 1960-1961. Rada Zakładowa przyznała po swej konferencji etat pracowniczy dla LK.

Stanowiska przewodniczących obejmowały w tym czasie kolejno po sobie nadzwyczaj aktywne działaczki: tow. tow. M. Niemcowa i Z. Szpaderska.

W tym to okresie czasu z liczbą 250, organizacja kobieca w zakładzie powiększyła swe szeregi do 750 członkin.

W pracy organizacji kobiecej zaczęło układać harmonogram. Znalazły się w nim sprawy pomocy moralnej i materialnej dla kobiet zakładu, współzawodnictwo, opieka nad dziećmi, współpraca ze szkołą, przedszkolami i żłobkiem. Zorganizowano pierwsze kursy kroju i szycia, gotowania i pieczenia.

Założono koło świadomego macierzyństwa. W szeregach organizacji jednoczyły się kobiety dzięki wspólnym zebrań, prelekcjom na najbardziej aktualne tematy życia. Rosły szeregi aktywistek. Przew. pow. LK została tow. B. Dardowa, sekr. OOP, Ławnikiem w Sądzie Powiatowym pozostawała tow. J. Kosz.

ROZWÓJ RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO WSK						
1	Rozwój w latach					
	1960	1961	1962	1963	30.IV. 1964	
2	3	4	5	6		
1. Ilość projektów zgłoszonych	109	202	509	812	358	
2. Ilość projektów wprowadzonych do produkcji	99	127	173	438	215	
3. Oszczędności wynikające z projektów wprowadzonych do produkcji w tys. zł	4655	4775	5860	6332	5413	
4. Wypłacone wynagrodzenia w tys. zł	1097	1658	1806	5186	255,5	



**P**LYNELY lata. Przybywało nowych oddziałów i w fabryce... działo się coraz gorzej. Zdarzały się rekordowe miesiące, przedzielone tygodniami stagnacji (w jednym miesiącu 120 proc. planu, a w następnym 85 proc.). Większość produkcji pochodziła z ostatnich dni miesiąca, plany asortymentowe wykonywano w 60 proc., a zakłady kooperujące z fabryką czekały tygodniami na dostawę zamówionych detali. Skargom do Zjednoczenia, MFC i KC PZPR nie było końca.

Sytuacja taka trwała do marca 1962 r. Rok ten był przełomowym dla fabryki i jej załogi. Oto kilka wymownych wskaźników:

Na 1 zainwestowaną złotówkę w 1960 r. przypadła produkcja równa 79 groszom, po roku z tej samej złotówki 115 groszom, a w 1963 r. — 185 groszom. Rośnie też wydajność, która w 1961 r. wynosiła 252 tys. zł na jednego robotnika grupy przemysłowej, a w 1963 r. już 365 tys. zł, a w roku bieżącym — 486 tys. zł. Równocześnie średnie płace od 1961 r. stale idą w górę. W 1962 r. wzrosły w stosunku do 1961 r. o 5 proc., a w 1963 r. — o 8 proc. w stosunku do roku 1962. Fundusz plac na 1 tys. zł produkcji spadł też w ciągu ostatnich trzech lat ze 105 do 82 zł. Z każdym rokiem zwiększa rytmiczność produkcji. Jeżeli w 1961 r. współczynnik rytmiczności wynosił 71,5 proc., to w 1962 r. — 89,9 proc., w 1963 r. — 95,7 proc., a za osiem miesięcy bieżącego roku — 96,6 proc.

Poważne osiągnięcia zanotowała FSC również w zakresie zmniejszenia ilości braków. W 1963 r. braki stanowiły 2,7 proc. wartości produkcji, podczas gdy w 1962 r. — 3,9 proc.

**R**EZULTATY takiej pracy nie dały na siebie długo czekać. W 1963 r. załoga FSC dwukrotnie otrzymała sztandar przechodni ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego ZZMet. za

zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie z zakładami podległymi Zjedn. Przem. Mot., oraz za II i III kwartał 1963 r. — sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Roczny plan produkcji wykonany został na dwa tygodnie przed terminem, a wartość dodatkowej produkcji osiągnęła sumę 27 mln złotych.

Sukcesy te są niewątpliwie dziełem całej załogi, skupie-

**CZESŁAW MATUSZEK**

**Dobre wyniki  
ekonomiczne  
Ciekawe  
perspektywy  
rozwojowe**

nej wokół organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej, ale trzeba tu wspomnieć o inwencji dyrektora naczelnego fabryki tow. GUSTAWA KRUPY, który postawił na wysokim poziomie organizację zarządzania w fabryce, oraz przyczynił się do polepszenia stosunków między ludzkich w fabryce.

Za to właśnie Rada Państwa przyznała tow. G. Krupie jedno z najwyższych odznaczeń państwowych — Order Sztandaru Pracy II klasy. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk zasłużonych dla fabryki pracowników. Oto kilku z nich:

LEON CIOS z tioczni, CZESŁAW TOMASZCZYK z kuźni, HENRYK CZARNOTA z wydz. B. TADEUSZ MARIANOWSKI z wydz. głównego energetyka, TADEUSZ ANDRZEJ z odlewni, MARIAN SOKOLEK i JÓZEF

TARKA z narzędziowni, HENRYK KOZŁOWSKI z działu mechanika, MICHAŁ ROZNIATOWSKI z resorowni i WŁADYSŁAW GRZYWNOWICZ z zespołu normallii. Wyżej wymienieni udekorowani zostali złotymi i srebrnymi odznakami Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

**P**ERSPEKTYWY rozwoju FSC przewidują modernizację zespołu samochodów dostawczych, co pozwoli na zwiększenie produkcji do około 30 tys. samochodów rocznie. Dalsza modernizacja fabryki pozwoli na dwukrotne zwiększenie produkcji odlewów i około 2,5-krotnie produkcji odkuwek. Przewiduje się powstanie nowoczesnego zakładu kół, zabezpieczającego nie tylko cały przemysł motoryzacyjny, rolnictwo i budownictwo w kraju, ale również potrzeby państw RWPG. Docelowo produkcja tego zakładu wynosić będzie 2 mln kół rocznie, przy zatrudnieniu 500 pracowników.

Poważny wpływ na szczegółowe określenie zadań w latach 1966—1970 będą miały wyniki, jakie zostaną uzyskane w latach 1964—65. One bowiem stanowić będą bazę wyjściową do następnej 5-latk.



22 stycznia 1964 r. sekretarz CRZZ Wiktor Obolowicz (pierwszy z prawej) i wiceminister Przemysłu Ciężkiego Jan Kucma wręczają sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i CRZZ przewodniczącemu delegacji FSC — Józefowi Burkowski.

two między służbami pomocniczymi, między oddziałami narzędziowni, wydziałowymi gospodarkami narzędziowymi, wydziałowymi mechanikami i energetykami o miano najlepszego palacza (E. C.) i zaopatrzeniowca, o najlepszy magazyn zbytu, w zakresie bhp, o czystość i estetykę zakładu, międzywydziałowe w pionie technicznym oraz najbardziej żywotne i dynamiczne



## 93 proc. załogi uczestniczy we współzawodnictwie

Od I kwartału 1964 roku w FSC istnieje dobrze rozwijające się współzawodnictwo między zespołami wydziałów produkcyjnych, które jest najbardziej żywotną formą współzawodnictwa. Do pozostałych form zaliczyć należy: współzawodnic-

ne współzawodnictwo brygadowe o tytuł BPS i Socjalistycznej Brygady Twórczości Technicznej.

W roku 1960 we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej uczestniczyło 21 brygad, w roku 1962 — 82 brygady (w tym 4 z tytułem BPS), w 1963 r. — 97 brygad (5 BPS), a w roku bieżącym — 133 brygady (w tym 14 z tytułem BPS).

Pierwszą brygadą, która zdobyła zaszczytny tytuł BPS była brygada im. X-lecia FSC tow. Henryka Czarnoty z wydziału SOWI. W skład jej wchodził ponadto: Marian Fejchak, Marian Kozdroń, Marian Matraszek, Józef Daniluk i Mieczysław Pruszkowski. W chwili obecnej najlepszymi brygadami są: BPS im. XX-lecia PRL tow. Stanisława Łobodzy z tioczni, Józefa Tarki z narzędziowni, Władysława Frajta z odlewni, Leona Ciosa z tioczni i Andrzeja Skasy z działu mechanika.

W trakcie przygotowania są także formy jak: współzawodnictwo o tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej (wydziałów produkcyjnych podstawowych), oraz indywidualne o tytuł Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

Ogółem w chwili obecnej w FSC istnieje 13 form współzawodnictwa pracy. Uczestniczy w nim 93 proc. załogi.

Informowanie załogi o aktualnych wynikach współzawodnictwa odbywa się za pomocą sygnalizacji świetlnej, estetycznie wykonanej i codziennie aktualizowanej gabloty, rozgłośni fabrycznej (w audycji „Z frontu walki o plan”) i gazety zakładowej „Głos FSC”.

Samorząd robotniczy i dykcja FSC doceniając wagę współzawodnictwa i jego stały rozwój przyznały z funduszu zakładowego za rok 1963 — 500 tys. zł na nagrody w r. 1964 dla pracowników osiągających najlepsze wyniki produkcyjne. Kwota ta jest o 270 proc. wyższa od kwoty przeznaczonej na te cele w 1963 r.

## „Zuki” eksportujemy do 12 krajów świata

„Zuki” produkowane są w III wersjach: europejska, tropik wilgotny i tropik suchy. Odbiorcami ich są: Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry, Pakistan, Kambodża, Grecja, Turcja, Albania, Egipt, Kuba, Indonezja i Zjednoczona Republika Arabska.

Przedmiotem eksportu są również odlewy, odkuweki i koła dostarczane do Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier.

Ogólna wartość produkcji eksportowej w roku 1961 wynosiła 37,9 mln zł, w roku 1962 — 148,7 mln zł, a w roku ubiegłym — 167,6 mln zł.

## Budowa Środowiskowego DK przy FSC sprawą palącą

Zakładowy Dom Kultury FSC mimo najniekorzystniejszych warunków lokalowych spośród podobnych placówek przy zakładach metalowych Lubelszczyzny, jest niewątpliwie najwzschodniejszą i najjakiśkolwiek wśród nich placówką.

Pracuje w nim 11 amatorskich zespołów artystycznych i kółek zainteresowań, działa Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy, ognisko TKKF, Uniwersytet Powszechny TWP, a ponadto prowadzona jest szeroka praca świetlicowa. Biblioteka zawiera około 10 tys. tomów, z których korzysta ponad 1000 pracowników. Zespoły artystyczne FSC wyjeżdżały gościnnie z występami o okazjonalności co roku do ponad 30 miejscowości i wsi podopiecznych, a także występowały w ponad 20 świetlicach, domach kultury, na estradach m. Lublina i hal fabrycznych. Odbiorcami programów w roku 1962 było 160 tys. widzów, a w roku 1963 — 150 tys. widzów.

Biblioteka FSC w ogólnokrajowym konkursie „Wiedza pomaga w życiu” uzyskała trzecią nagrodę CRZZ, a w wojewódzkim konkursie „Co wiecie o Polsce i świecie współczesnym” — drugą nagrodę WKZZ. Sztuki opracowane p.zez zespół dramatyczny FSC, a mianowicie: „Niemy” Leona Kruczkowskiego i „Zatrzymać pociąg” Evana

Mac Colla, zaliczane były do najlepiej wystawianych w województwie i brały udział w koncertach laureatów, a mając już trzynastoletnią tradycję zespół tańca uczestniczył we wszystkich reprezentacyjnych koncertach tak ZO ZZM i jak i WKZZ. RDKF jako jeden z sześciu w Polsce odznaczono brązową plakietką „Za krzewienie kultury filmowej w Polsce”.

Do najbardziej zasłużonych działaczy kulturalno-oświatowych FSC należą: kierownik ZDK Leopold Górski, jego z-ca Danuta Pawełko, bibliotekarka Zofia Węgorok, Alicja Kowalczyk, Wiesław Janiszewski, Adam Waacko i wielu, wielu innych.

Duże zasługi w pracy k. o. położyli również: inż. Aleksander Pruszkowski, Edward Józefczuk i inni.

Fabryce Samochodów Ciężarowych należy się własny, na miarę tego wielkiego zakładu przemysłowego, dom kultury z prawdziwego zdarzenia. Inwestycja ta bowiem właśnie w dziedzinie grawitującej do FSC jest już sprawą niezwykle palącą.

## ZARYS HISTORYCZNY

Jest grudzień 1948 r. Na sali obrad Kongresu Zjednoczonego PPR i PPS widnieje olbrzymia mapa z licznymi punktami świetlnymi. Każdy punkt obrazuje nowe inwestycje nadchodzącego planu 6-letniego.

Również i Lublin miał tu swój punkt świetlny — największą inwestycję w województwie — Fabrykę Samochodów Ciężarowych. Decyzja lokalizacji fabryki w tych okolicach kraju miała wielokrotnie uzasadnienie: wybitnie rolniczy region kraju miał zmienić swoją strukturę na rolniczo-przemysłową. Lubelszczyzna w okresie najbliższych lat miała zrzęść z siebie piętno tzw. „Polski B”, a zacyfrowany pod względem przemysłowym Lublin miał stać się miastem przemysłowym w ryśi socjalistycznej zasady planowego rozmieszczenia środowisk ludzkich.

W początkowej fazie zamierzano budować fabrykę montażu samochodów GAZ-51 z części dostarczanych przez ZSRR. Zlokalizowano ją na terenie zajmowanym przez rozlewnię wódek PMS przy ul. Melgiewskiej, w oparciu o halę montażową wybudowaną w 1939 r. przez spółkę Lilpop — Rau i Loewenstein. Projekt wstępny przewidywał roczny montaż 12 tys. szt. samochodów ciężarowych typu GAZ-51. W grudniu 1950 r. zmieniono założenia budowy „montowni”, postanawiając budować fabrykę samochodów ciężarowych typu GAZ-51 („Lublin”) o nośności 2,5 t. Potrzebne maszyny i urządzenia, jak również kadrę specjalistów dostarczył Związek Radziecki.

Niezależnie od prowadzonych prac nad takimi czy innymi zamierzeniami ulepszącymi „Lublin”, rozpoczęto równoległe prace projektowo-prototypowe nad całkowicie nowym w koncepcji samochodem ciężarowym 1 t. Tak narodził się popularny obecnie w kraju i za granicą „Zuk”, którego seryjną produkcję rozpoczęto w 1959 r.



I sekretarz KC  
PZPR tow.  
Władysław Go-  
mulka odwie-  
dził załogę FSC.  
Widzimy go w  
towarzystwie I  
sekretera: a KW  
PZPR tow.  
Władysława  
Kozdry i kie-  
rownictwa za-  
kładu.

Fot.  
K. Wierucki



## Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych FSC naczelnym zadaniem RSM „Motor”

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Motor” powstała jako spółdzielnia przyzakładowa typu lokatorskiego z inicjatywą Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Zakładowej, Rady Robotniczej i Dyrekcji Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie, oraz z inicjatywą Oddziału Lubelskiego Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Celem spółdzielni jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych i tą drogą współdziałanie z kierownictwem fabryki w zakresie stabilizacji załogi, zwiększania jej wydajności pracy poprzez polepszenie jej warunków mieszkaniowych, oraz zabezpieczenia realnych perspektyw w dziedzinie mieszkaniowej dla nowo przyjmowanych pracowników. Zebranie organizacyjne spółdzielni odbyło się w dniu 18.XI.1961 r., w którym uczestniczyło 144 członków założycieli. Od tego czasu liczba członków stale wzrasta, a mianowicie: w 1962 r. — 471, w 1963 — 654 i do dnia 10.IX.1964 r. — 779.

Ten stosunkowo duży wzrost liczby członków z jednego zakładu pracy dowodzi, że inicjatywa założenia spółdzielni mieszkaniowej była jak najbardziej słuszna.

Struktura zawodowa aktualnych członków spółdzielni przedstawia się następująco:

robotnicy	515 osób, 66,1 proc.
inż.-techn.	130 osób, 16,8 „
prac. admin.	127 osób, 16,3 „
inni	7 osób, 0,8 „

W pozycji „inni” mieści się Lubelska Spółdzielnia Spożywców, oraz 6 spółdzielni pracy, które na prawach członków otrzymują lokale użytkowe w pawilonach handlowych i usługowych.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Motor” prowadzi działalność eksploatacyjną w bloku nr 6 na osiedlu Tatarski, zakupionym w 1961 r. od Prezydium MRN w Lublinie. Blok powyższy obejmuje 40 mieszkań — 120 izb. Powierzchnia użytkowa mieszkań wynosi 1866 m kw.

Dowodem uznania dla gospodarki blokiem są dyplomy przyznane Spółdzielni przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego za rok 1961 i 1962 oraz nagroda pieniężna za rok 1962, w którym ten blok Robotniczej Spółdzielni

Mieszkaniowej „Motor” uznano za najlepszą utrzymaną w skali budynków spółdzielczych całego województwa lubelskiego.

Głównym zamierzeniem inwestycyjnym Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor” na najbliższe lata jest wybudowanie osiedla mieszkaniowego przy ul. Łęczyńskiej, które zostało rozpoczęte 4.X.1963 r. wmurowaniem aktu erekcyjnego.

## FSC PRZODUJE W ZAKRESIE BHP

WZROST zadań produkcyjnych i dalszy rozwój fabryki wymagał od jej kierownictwa i aktywów społecznego szczególnej operatywności działania w zakresie bhp. Warunki pracy robotników były niejednokrotnie przedmiotem obrad Prezydium i Plenum Rady Zakładowej.

Zasadnicze kierunki działania służby bhp skierowano na kontrolę stanowisk pracy i przestrzeganie stosowania bezpiecznych metod pracy, jak również na propagandę oraz szkolenie załogi. W okresie miesiąca bhp nasłono akcję propagandową, w wyniku której wypadkowość w kuzni, odlewni i resorowni zmalała o 50 proc.

Obniżenie wskaźnika wypadkowości, zmniejszenie liczby wypadków typu inwalidzkiego, wykonanie szeregu prac w zakresie higieny pracy, jak instalacje wentylacji, budowa urządzeń socjalnych, pralni, pokoi śniadaniowych oraz uzyskanie wyższego poziomu kultury stanowisk pracy miało zasadniczy wpływ na zajęcie w 1963 r. I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w zakresie bhp przed WSK Świdnik, KFWM Kraśnik, ZWSI Poniatowa i LFMR Lublin.

Załoga odlewni dla uczczenia

Wielkości charakterystyczne dla powyższego osiedla są następujące: 21 budynków mieszkalnych, 2 pawilony usługowe, 2 pawilony handlowe, 2 zespoły garaży na łączną ilość 50 samochodów, 1 budynek, w którym znajdują pomieszczenia biura Spółdzielni i Osiedlowy Dom Kultury (adaptacja budynku istniejącego), budynki socjalno-kulturalne: szkoła 11-klasowa, przedszkole 4-oddziałowe, przedszkole 3-oddziałowe, żłobek dla 80 dzieci.

Srednia wielkość mieszkań na osiedlu wyniesie 42,8 m kw. powierzchni użytkowej. Całość osiedla obliczona jest na około 4 tys. mieszkańców.

Plan efektów przewiduje oddanie do końca 1964 r. dwóch budynków (66 mieszkań), natomiast w 1965 — 4 budynków (132 mieszkania).

XX-lecie Polski Ludowej podjęła zobowiązanie bezwypadkowej pracy w odlewni, w wyniku czego w kwietniu br. w wydziale tym po raz pierwszy w historii jego istnienia nie nastąpił ani jeden wypadek.

Kierując się potrzebą polepszenia warunków socjalno-bytowych uruchomiono w marcu br. zakładową pralnię i punkt naprawy ubrań roboczych, oraz wybudowano i oddano do użytku własną wytwórnię wód gazowych, która w pełni zaspokaja potrzeby załogi w napoje chłodzące.



Również prasa zakładowa Lubelszczyzny ma swoich „złotych” związkowców. Na zdjęciu sekretarz ZG ZZMet. dekoruje red. B. Pirogowicza z „Głosu FSC” złotą odznaką związku.

Foto: K. Wierucki

## RKS „Motor” największym klubem związkowym Lubelszczyzny

ROK 1952—53 to początki organizowania klubu sportowego przy nowo budującej się fabryce.

Piłkarze trenowali wówczas na skrawku podmokłej łąki, tam gdzie obecnie wznosi się mury pięknej, nowoczesnej hali widowiskowej i basenu krytego. Tam właśnie koledzy: Muciek, Krzewiński, Graniczka, Barszczewski, Filozof, Szymczyk, Kallinowski, Dudziak, Piróg, Ryśzard Pleszek i inni rozbiłali się na łacie układając swoje ubrania w kształtną kostkę, a po zajęciach ubrudzeni i spoćni, wkładali je ponownie. Takie to były początki. Dzisiaj klub posiada dwa własne stadiony z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą. Zawodnicy, którzy przed laty, jako pierwsi przysparzali sławy klubowi wyrosli na dobrych rzemieślników i cenionych pracowników fabryki.

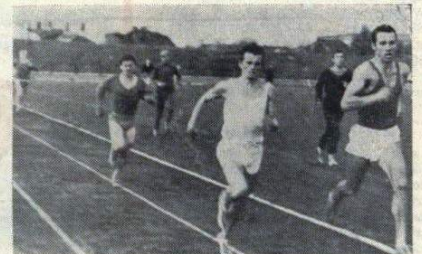
nieu półfinałowym w Olsztynie zajęli pierwsze miejsce, a w turnieju finałowym w Warszawie uzyskali upragniony awans do II ligi, w której po zakończeniu rozgrywek uplasowali się na 4 miejscu na ogólną ilość 12 startujących zespołów.

Drugi zespół gra w klasie A, a juniorzy uczestniczą w rozgrywkach mistrzowskich.

Siatkarze w roku 1956 weszli do II ligi i uczestniczyli w rozgrywkach zajmując zawsze czołowe miejsca; kobiecy, grając w lidze międzywojewódzkiej Lublin — Kielce — Rzeszów w roku 1957 zajęły pierwsze miejsce i uzyskały awans do II ligi. W następnym roku zajęły piąte miejsce (na 12 zespołów) i pierwsze miejsce w turnieju o puchar ZO ZZM.

Olbryzmia popularnością cieszy się wśród załogi FSC sekcja piłki nożnej, która szczególnie

Umasowienie sportu w zakładzie znalazło również swoje odbicie w masowym uczestnictwie pracowników w spartakiadach zakładowych.



Dzisiaj klub otoczony troskliwą opieką zakładu, korzystający z opieki Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców, a w szczególności tow. Tomicki i Zbyszewskiego ma wspaniałe możliwości rozwoju. Z każdym też miesiącem osiąga coraz lepsze wyniki. Z jednego sekcijnego klubu, posiadającego sekcję piłki nożnej powstał klub, który obecnie jest największym klubem naszego województwa, posiadającym sekcje: koszykówki, siatkówki, żużlową, piłki nożnej, boks, strzelecką, lekkoatletyczną, wędkarską, żeglarską i sportów lotniczych.

Zawodnicy poszczególnych sekcji mają bardzo dobre warunki do uprawiania wybranych przez siebie dyscyplin sportowych. Stadion przy ul. Kresowej, sala sportowa przy Al. Zygmunto-wskich, stadion żużlowy oraz ośrodek sportów wodnych w Firleju — to obiekty sportowe dostępne dla wszystkich i stwarzające możliwości uprawiania wszystkich dyscyplin sportowych. Sekcje klubu mają bogaty dorobek sportowy — koszykarze grając początkowo w klasie B, następnie w klasie A, zajęli w r. 1961 pierwsze miejsce i prawo uczestniczenia w grach o wejście do II ligi. W tur-

w ostatnich latach odnosi szereg sukcesów. Zdobył przez drużynę piłki nożnej tytułu mistrza okręgu po trzech kolejnych spotkaniach z Lublinianką i szereg świetnych wyników uzyskanych w grach o wejście do II ligi, to olbrzymi sukces i dalszy wzrost popularności tej dyscypliny sportu. Drużyna ta posiada odpowiednie zaplecze, rezerwy jej to zespół, który od dłuższego czasu zajmuje czołową pozycję w klasie A naszego województwa, a najmłodsi, juniorzy, mistrzowie okręgu uczestniczyli w grach o mistrzostwo Polski.

Sekcja żużlowa niemniej popularna, to ockło w głowie ogromnej liczby pracowników związanych ściśle z motoryzacją i sportem motorowym. Bokserzy, lekkoatleci, to zawodnicy, którzy w wielu wypadkach zajmując czołowe miejsca w swych dyscyplinach sportowych przysparzali klubowi sławę.

Wyniki drużyn sportowych mają bezwzględnie jakiś wpływ na pracę i wykonywanie swoich obowiązków zdecydowanej większości pracowników zakładu. Rzućmy na wykonawstwo planów produkcyjnych i osiągnięte wyniki ekonomiczne.

Umasowienie sportu w zakładzie znalazło również swoje odbicie w masowym uczestnictwie pracowników w spartakiadach zakładowych, organizowanych przez Radę Zakładową i RKS Motor.

Nie bez znaczenia jest tutaj bardzo życzliwy stosunek do tych spraw organizacji związkowej ZO ZZM, samorządu robotniczego i dyrekcji fabryki.

Niewątpliwie wszystkie te sukcesy są jakimś poważnym osiągnięciem ludzi związanych z zakładem i pracą w sporcie.



# Osiągnięcia RZ w dziedzinie wypoczynku i turystyki

Przy FSC istnieją liczne urządzenia socjalne, stwarzające prawidłowe warunki życia i pracy pracownikom i ich rodzinom. Rada Zakładowa zajmuje się bezpośrednio tymi sprawami, poświęcając im wiele uwagi.

## ZAKŁAD LECZNICZO-ZAPOBIEGAWCZY

Podstawową opiekę profilaktyczno-leczniczą spełnia 9 lekarzy ogólnych zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin. Każdy z nich opiekuje się tzw. rejonem profilaktyczno-leczniczym, w którym przeciętny stan załogi wynosi 1000 osób.

Pomoc specjalistyczna udzielana jest przez 7 lekarzy specjalistów o niepełnym wymiarze godzin zatrudnienia. Przychodnia przyzakładowa prowadzi izbę chorzych liczącą 20 miejsc, oraz dyspanser przeciwgruźliczy również o 20 miejscach. Oświata sanitarna prowadzona jest przez rozgłośnię fabryczną w formie pogadanek i odczytów.

Miernikiem w pewnym stopniu działalności leczniczej i profilaktycznej jest liczba wydanych skierowań na leczenie i czasy profilaktyczne. W roku 1960 wydano 60 skierowań 4-tygodniowych, w roku 1962 — 59, a w roku bieżącym — 50, natomiast skierowań 3-tygodniowych wydano: w 1960 — 33, w 1962 — 29, a w 1964 — 30.

## ŻŁOBEK ZAKŁADOWY

FSC posiada własny żłobek dla 67 dzieci (w roku 1960 uczęszczało do żłobka 60 dzieci). Zajmuje on 14 pomieszczeń, przeznaczonych na jadalnię, bawialnię i sypialnię. Fabryka przeznacza rocznie na utrzymanie żłobka 340 tys. zł.

## PRZEDSZKOLE ZAKŁADOWE

Do przedszkola fabrycznego w 1964 r. uczęszcza 137 dzieci, podczas gdy w r. 1960 — tylko 90. Wykwalifikowany personel wychowawczy osiąga piękne wyniki w pracy pedagogicznej z dziećmi. Występy artystyczne z okazji różnych uroczystości, wystawy prac dziecięcych, kółka zainteresowań w grupach dziecięcych — oto coroczny dorobek przedszkola. W okresie letnim dzieci odbywają zajęcia w lesie, do którego dowożone są codziennie zakładowym autobusem.

## WYPOCZYNEK I TURYSTYKA

Ważnym czynnikiem dla życia i pracy jest regeneracja sił pracownika. Dlatego też związki zawodowe rozwijają wszelkie formy zorganizowanego wypoczynku po pracy, począwszy od czasów wypoczynkowych na niedzielnym wycieczkach skończywszy. Inicjatorem ich jest Rada Zakładowa, a jej osiągnięcia w tej dziedzinie należą do największych w kraju.

**FSC baza  
kooperacyjną  
polskiego przemysłu  
motoryzacyjnego**

Produkowane obecnie w FSC wyroby w ilości tysięcy asortymentów podzielić można na kilka zasadniczych grup, nie powiązanych ze sobą, o odrębnym przeznaczeniu, konstrukcji i technologii. Są to: samochód „Żuk”, odlew z żeliwa ciągliwego, szarego, odkuwki matrycowe, części złączne, koła jezdne, resory piórowe i sprężynowe, energia elektryczna i paragrzewcza. FSC stała się potężnym zapleczem, bazą kooperacyjną dla całego przemysłu motoryzacyjnego w Polsce.

Z 14-dniowych czasów w ramach FWP w roku 1960 skorzystało 85 osób, w r. 1962 — 112, natomiast w r. 1964 — 235. Ponadto z dwutygodniowych czasów rodzinnych FWP w roku 1964 skorzystało 16 rodzin pracowników FSC.

Dużym powodzeniem cieszą się wczasy rodzinne organizowane przez Radę Zakładową we własnym ośrodku wypoczynkowym w lesie nad jeziorem Firlej, w odległości 35 km od Lublina. Ośrodek ten został uruchomiony dzięki pomocy samorządu robotniczego i dyrekcji fabryki. W roku 1960 z czasów wypoczynkowych w Firleju skorzystało 76 rodzin (317 osób), w roku 1962 — 275 rodzin (1133 osoby), w roku 1964 — 207 ro-

## Nad jeziorem Firlej



dzin o łącznej liczbie 1020 osób. Dużym zainteresowaniem załogi cieszą się wycieczki turystyczno-krajoznawcze organizowane przez Radę Zakładową. W roku 1964 zorganizowano 125 wycieczek krajowych, w których uczestniczyło ponad 5 tys. pracowników i ich rodzin oraz 5 wycieczek zagranicznych z udziałem 250 osób. Możliwość zorganizowania dalekich wycieczek znacznie wzrosła z chwilą dokonania zakupu z funduszy związkowych i funduszu zakładowego własnego autokaru marki „Jelcz”.

W roku 1964 po raz pierwszy wprowadzono wczasy zagraniczne na zasadzie wymiany między zakładami im. Dymitrowa w Pradze Czeskiej a FSC. Skorzystało z nich w tym roku 5 rodzin pracowników FSC.

Ciąglemu rozwojowi ulega praca z dziećmi pracowników FSC w placówkach kolonijnych, gdzie młodzież spędza wakacje szkolne. W roku 1962 przebywało na koloniach 301 dzieci, w 1963 — 400, a w 1964 — 450.

Do wyróżniających się działaczy ZZMet. należy zaliczyć: Henryka Kozłowskiego z działu mechanika, Aleksandra Pietraka i Aleksandra Dyjaka z narzędziowni, Michała Roźniatowskiego z resorowni, Edwarda Machnickiego z działu planowania, Marię Gdąk z działu konstruktora, Janinę Drożdż z kuźni, Barbarę Strzałkowską z centralnego laboratorium, Stanisława Filozofa z zaopatrzenia, Janinę Iwańczuk z OZR, Wojciecha Rójeńskiego z DKT i innych.

# KFWM KRAŚNIK

Od początku istnienia zakładu rolę główną, rolę kierowniczą nad rozwojem i działalnością sprawowała partia. Organizacja partyjna w roku 1948 liczyła 36 członków, a przewodził jej tow. **Stopiński**. Szybko rozwijający się zakład, nabór nowych ludzi do pracy, ludzi przede wszystkim młodych powoduje, że rozrasta się organizacja partyjna. Przed Kongresem Zjednoczeniowym liczy ona już 140 członków, a na czele Komitetu Zakładowego stoi w tym czasie tow. **Henryk Pawłowski**. W okresie 16-lecia organizacja partyjna żywo interesuje się rozwojem życia kulturalnego, oświaty, sprawami socjalno-bytowymi, całokształtem zagadnień ekonomiczno-produkcyjnych. Funkcje sekretarzy zakładowych pełnią kolejno: **Henryk Pawłowski**, **Stanisław Anulewicz**, **Władysław Makuch**,



**Kierownictwo RZ KFWM.**  
Siedzą od lewej: sekr. Kazi-  
mierz Pietrzyk, sekr. ekonom.  
RR Paweł Chmielorz, prze-  
wodniczący RZ Tadeusz Pod-  
lasiński, skarbnik Wacław  
Pietrusiński.

Teodor Kasprzycki, Jan Koltun, Ryszard Rafalski, Zbigniew Trojnak, Zygmunt Zarychta, Aleksander Moniuk, Karol Tomiczek, Henryk Lipiak, Edward Kubicki. Część z tych ludzi pozostaje nadal w KFWM, bądź też awansuje na inne poważne stanowiska jak np. Zygmunt Zarychta, Karol Tomiczek i Stanisław Anulewicz. Partia dba o to, aby wyrosli jej następcy wychowywani w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Działalność organizacja partyjna liczy 911 członków i kandydatów, stanowiąc równocześnie jedną z najaktywniejszych podstawowych organizacji partyjnych województwa lubelskiego, stanowiąc wypróbowaną czołówkę załogi KFWM. Komitet Zakładowy posiada pełne uprawnienia samodzielnej instancji.

## ZWIĄZKI ZAWODOWE

**H**ISTORIA działalności Rady Zakładowej jest nierozdzielnie związana z historią zakładu, z życiem załogi, z trudnościami, z osiągnięciami. Związki zawodowe od początku istnienia wzięły na swe barki zagadnienie interesowania się

sprawami całej załogi. Zapewniając więc im wypoczynek po pracy, poprawiając warunki mieszkaniowe, troszcząc się o sprawy socjalne, o bezpieczeństwo pracy, o szkolenie załogi, o rozwój sportu, o życie kulturalne naszego miasta, o wszystko to, co potrzebne jest robotnikowi, po trudach pracy dnia powszedniego. W KFWM działa Rada Zakładowa skupiająca 28 rad oddziałowych. Funkcje kierownicze pełnią z wyboru najaktywniejsze działacze związkowi wybrani przez całą załogę. Do najbardziej zasłużonych dla KFWM należą: tacy działacze związkowi jak: Ignacy Grzegorki, Antoni Klim, Szczepan Wiczorek, Henryk Pawłowski, Lech Zbyszewski, Ryszard Ciepielewski, Eugeniusz Robakowski, Kazimierz Pietrzyk — ówczesny poseł do Sejmu PRL, Jan Zamecki, Tadeusz Podlasiński, Zdzisław Laskowski, Wojciech Łomzik, Paweł Chmielorz, Mikołaj Marczyk, Michał Żarkowski, Julia Wasilewska — posłanka do Sejmu PRL, Halina Kalwasińska, Klementyna Kucharska, Maria Siedlecka, Wacław Pietrusiński,

CIĄG DALSZY NA STRONIE 9

**Kierownictwo zakładu i MRN dbają o to, by dzieci miały się gdzie bawić. Na zdjęciu: ogródek Jordanowski.**

Foto: Teresa Kurylko

## Dla uczczenia XX-lecia ZZ Met.

W związku z przypadającą w br. XX rocznicą reaktywowania na Lubelszczyźnie Związku Zawodowego Metalowców zakłady metalowe naszego okręgu podejmują zobowiązania produkcyjne.

Pierwsze zobowiązanie podjęła Brygada Pracy Socjalistycznej im. Mariana Buczka z W-22 Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych. Zobowiązała się ona wykonać poza planem remont średni szlifierki oszczędzając przez to 258 roboczogodzin oraz skrócić remont średni drugiej szlifierki o 96 roboczogodzin, co w przeliczeniu wartościowym przyniesie 9.912 zł oszczędności.

Zobowiązanie produkcyjne wartości 1.500 tys. zł podjął również wydział montażu FSC. Ponadto brygada tow. **HENRYKA CZARNO-**TY podjęła zobowiązanie produkcyjne na sumę 250 tys. zł.







DOKONCZENIE ZE STRONY 3

Wacław Dymel i wielu innych, których nie sposób przecieć tu wyliczyć. Na konto osiągnięć tych ludzi zaliczyć należy trzydziestoletnią działalność ZDK, który przeżywał różne okresy. Jeszcze żywo w pamięci starszych członków załogi i mieszkańców fabrycznego osiedla mamy 150-osobowy zespół pieśni i tańca, który imię Krasnika Fabrycznego rozślał daleko poza jego granicami. Wiele do zawdzięczenia w pracy kulturalno-oświatowej mamy takim działaczom jak Maria Zegadłowicz, Kazimierz Grudziński, Paweł Chmielorz, Zbigniew Wyrostek, Leokadia Pietrzyk i dziecięciom innym, którzy włożyli większy lub mniejszy wkład pracy w rozwój ZDK.

**R**ADZIE Zakładowej KFWM należy również zawdzięczać wybudowanie i otwarcie żłobka ze 100 miejscami, przedszkola ze 160 miejscami,

W przedszkolu nr 1 w Krasniku Fabr.  
Foto: Wł. Muszyński

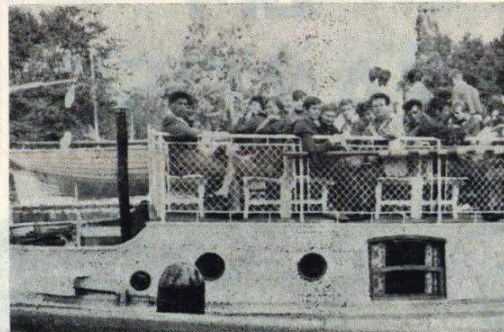
świetlicy dziecięcej, ogródka jordanowskiego wybudowanego częściowo w czynnie społecznym i wiele, wiele innych.

**O**GNISKO TKKF, to w zasadzie pięć sekcji: siatkówki żeńskiej, siatkówki męskiej, sekcja strzelecka, sekcja tenisa stołowego i brydża, sportowego. W spartakiadach organizowanych przez Radę Zakładową członkowie ogniska brali udział we wszystkich dyscyplinach uprawianych na spartakiadzie. Poważnym sukcesem może pochwalić się sekcja siatkówki żeńskiej, która na przestrzeni ostatnich lat zdobyła dwukrotnie tytuł mistrza spartakiady wojewódzkiej ZZM, reprezentując następnie nasz

# Ludzie KFWM i Krasnika

okręg w kobiecych zawodach centralnych w Zielonej Górze. W bież. roku w rozgrywkach strefowych zakwalifikowała się do finału. W okresie ferii zimowych ognisko przeprowadza zajęcia świetlicowe, turnieje tenisa stołowego oraz gry i zabawy.

**S**PECJALNA troska Rady Zakładowej jest zapewnienie wypoczynku po pracy załodze KFWM. W tym celu wybudowano ośrodki czasów campingowych w Wilkach k/Giżycka, w Myczkowcach k/Leska, w Zaklikowie i wspólnie z PTTK w Anopolu nad Wisłą. Z ośrodków tych w okresie letnim korzysta około 2 tys. osób. Nie mówiąc już o tym, że Rada Zakładowa jest organizatorem wielu wycieczek w ramach niedzielnego wypoczynku dla załogi. Rada Zakładowa współpracuje również z Funduszem Czasów Pracowniczych, z wydziałami zdrowia, dzięki czemu dalszych



**KIEROWNICTWO ADMINISTRACYJNE ZAKŁADU**  
**R**OZPATRUJĄC historię KFWM i Krasnika Fabrycznego nie sposób pominąć ludzi, którzy sprawowali

**ZO ZZMeł.** organizuje co roku obozy dla produkujących uczestników współwodnictwa pracy. Zdjęcie z obozu w Wilkach na Mazurach.

kierownictwo odbudowującego się i odbudowanego zakładu. W tym trudnym pierwszym okresie odbudowy a zarazem nieporadnej produkcji kierownictwo zakładu sprawowali: inż. Jan Tuszyński, Stanisław Dziuba, Piotr Witkiewicz, Tadeusz Walisiak, Henryk Flikierski, Gustaw Krupa, inż. Brunon Biski, inż. Zbigniew Zbyszyński.

Od roku 1963 funkcję dyrektora naczelnego sprawuje inż. Bogdan Brzóska. Każdy z tych ludzi ma pewien większy lub mniejszy wkład w osiągnięcia zakładu. Największy jednak wkład przypisać należy dyrektorowi Henrykowi Flikierskiemu, dyrektorowi Brunonowi Biskiemu i sprawującemu obecnie funkcję dyrektora naczelnego inż. Bogdanowi Brzósce.

MARIAN FIJOŁEK



Basen kąpielowy w Krasniku Fabrycznym jest najładniejszym w województwie lubelskim.

Foto: Wł. Muszyński

## Trochę historii

Odległe to czasy, kiedy Krasnik był pięknym, zamożnym warownym grodem mieszczańskim, leżącym na szlaku handlowym Kraków — Kijów, kiedy przepływająca przez miasto rzeka Struża była szlakiem komunikacyjnym. Świątynia Krasnika to jednak stare dzieło, a rozbiory i niewola pogłębiały zubożenie i upadek. Brak przemysłu w okresie międzywojennym, panujące bezrobocie oraz przeludnienie wsi sprawiają, że Krasnik i okolice można zaliczyć do tzw. biedoty. Przeobrażenia strukturalne wsi krasnickiej przypadają na okres lat trzydziestych. W roku 1937 zaczyna zarysowywać się nadzieja na pewne zmiany strukturalne. Nieopodal miasta na terenach ordynacji zamojskiej w ramach COP-u rozpoczyna się budowa wielkiego zakładu zbrojeniowego. To, co zrobiono do wybuchu wojny zostało częściowo ewakuowane, resztę zaś zniszczyli i zdemolowali hitlerowcy. Podobnie jak w Poniatowej teren zakładu służył z jednej strony jako punkt remontowy silników samolotowych, z drugiej zaś odgrywał rolę obozu koncentracyjnego. Powiat krasnicki należał do tzw. Polski lubelskiej i już w roku 1944 dokonano reformy rolnej, odbudowano część zniszczonych, wznoszono nowe szkoły, wytyczano nowe drogi. Wreszcie w roku 1946/47 na miejscu dawnej fabryki zbrojeniowej postanowiono wybudować Krasnicką Fabrykę Wyróbów Metalowych oraz nowe miasto Krasnik Fabryczny. Uchwała Rady Ministrów z 14 września 1948 roku o odbudowie i rozbudowie KFWM daje początek nowemu zakładowi i miastu, które od tej chwili stały się nierozłączną częścią Ziemi Krasnickiej, jej bogactwem i dumą. Nietawie jednak to były czasy. Przetrzyło się szereg trudności, które trzeba było przewyżczać. Jednak dzięki partii, która przysłała do Krasnika najlepszych swoich ludzi, dzięki ofiarności młodej załogi powstaje zakład, który miał zaspokoić popyt na łożyska. W dniu 1 maja 1949 roku Krasnicką Fabrykę Wyróbów Metalowych opuszcza pierwsza partia łożysk typu 6204 w ilości 1.000 sztuk. Była to jednak produkcja jednostkowa w jakości ustępująca bardzo wiele obecnie. Każdy rok to „nowe” w KFWM. Młoda załoga zaczyna nabierać doświadczenia. W okresie tym wyrasta oddział nowatorów i racjonalizatorów produkcji. Jubileusz X-lecia istnienia KFWM załoga powitała wykonaniem 4.594 tys. łożysk. Następne lata, to lata specjalizacji, to organizacja nowych działów produkcyjnych, to wzrost znaczenia wyrobów KFWM. Zyskujemy coraz to nowych kontrahentów zagranicznych. Ekspertem objęte są wszystkie kontynenty. Równocześnie z rozwojem zakładu intensywnie buduje się miasto. Obok bloków mieszkalnych rosną szkoły, żłobki, przedszkola, Dom Kultury, stadion sportowy. XV-lecie swojego istnienia KFWM przywitała wykonaniem 15 milionów łożysk w 460 odmianach i typonumerach, zaś miasto odgrywa rolę ośrodka kulturalnego oddziaływującego na powiaty krasnicki i sąsiadujące — opolski i bełżycki. Dziś miasto liczy 14 tys. mieszkańców, ma 4,5 tys. dzieci i młodzieży. W mieście jest szpital na 220 miejsc oddgrywający rolę szpitala rejonowego. Pięknie rozwija się działalność klubu sportowego, Związkowego Domu Kultury. Perspektywy rozwoju zakładu i miasta uzależnione są od ilości produkowanych łożysk, ich jakości, wzrostu wydajności pracy, a przede wszystkim od nas samych. O tym jednak na innym miejscu.

tysiąc osób rokrocznie korzysta z czasów rodzinnych, z czasów profilaktycznych, z sanatoriów. Sport masowy, to również jeden z głównych problemów corocznie stojących przed Radą Zakładową. Na tym polu ma duże osiągnięcia stale zajmując miejsce w czołówce zakładów Lubelszczyzny. Wybijającym się działaczem TKKF-u jest Eugeniusz Zięba. Rozwój sportu wyczynowo KFWM poprzez RKS Stal, to także jedno z największych osiągnięć Rady Zakładowej. Stała opieka materialna i moralna nad poszczególnymi sekcjami pozwala na właściwą działalność i rozwój poszczególnych sekcji. Rada Zakładowa w bardzo wielu wypadkach jest inicjatorem czynów społecznych, które w przeliczeniu na złotówki sięgają wielu milionów złotych. Każdy członek załogi z wiarą i ufnością przechodzi załatwiać swoje sprawy. Dużą rolę w życiu załogi odgrywa powołana uchwałą Rady Zakładowej, a bardzo dobrze działająca, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa. Reasumując działalność Rady Zakładowej nie sposób pominąć jej młodszą krewkę, Rady Robotniczej, która wprawdzie nie ma tak długiego dorobku, tym niemniej działalność jej jest uważana przez instancje nadrzędne za wzorową. Najlepszym tego dowodem jest czołowe miejsce Rady Robotniczej KFWM w Zjednoczeniu.

To Rada Robotnicza wspólnie z Radą Zakładową otacza opieką materialną wszystkie istniejące organizacje społeczne przy KFWM, do których należą: Liga Kobiet z czołowymi działaczkami — posłem na Sejm Julią Wasilewską, Heleną Filipczuk, Lucyną Zemojtel na czele, KTR, SIMP, SEP, TTPR.

Przewodniczącym Rady Robotniczej aktualnie jest wieloletni pracownik KFWM Jan Rozmus, sekretarzem ekonomicznym zaś Paweł Chmielorz.

Można by tu było wymienić jeszcze szereg nazwisk zasłużonych w pracy związkowej, jednak miejsce nie pozwala na to.

## Za robotniczą sprawę



Towarzysz WŁADYSŁAW JARSZAK w 1920 roku rozpoczął pracę w Fabryce Maszyn Rolniczych Wolskiego i S-ki w Lublinie jako uczeń ślusarski. Tam wyszkolił się na czeladnika. Po odbyciu służby wojskowej, z powodu bezrobocia nie mógł się dostać do pracy w swoim zawodzie. Był inkasentem w sklepie, sprzedającym na raty. Okresowo był bezrobotny (8 razy). 20 tygodni pracował przy magistrackich robotach (przy budowie Al. Racławickich), aby zasłużyć na zasiłek dla bezrobotnych. W 1932 roku otrzymał pracę ślusarza w Fabryce Samolotów „Płaz i Łaskiewicz”. W 1935 roku fabryka została upaństwowiona i przemianowana na Lubelską Wytwarzalnię Samolotów (LWS). Kierował nią najpierw pułkownik Zajączkowski, potem przeszedł „pod komendę” — jak mawiali wówczas robotnicy — majora Sipowicza. W 1936 r. tow. Jarszak został delegowany przez robotników na VIII Walny Zjazd Delegatów Zw. Zawodowego Pracowników Lotnictwa, Zarządowi Głównemu przewodniczył wtedy pułkownik. Postulaty robotników nie znajdowały w takim związku zrozumienia. Lubelscy związkowcy chcieli się oderwać od Zarządu Głównego i utworzyć własny Związek. Niestety, działania te zostały sparaliżowane. Ludzie chcieli działać a nie mogli.

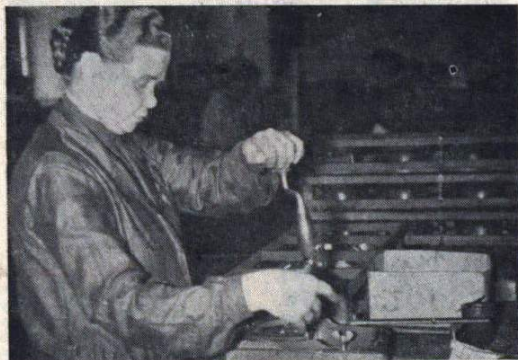
Towarzysz Jarszak tak wspomina tamte czasy:

— Mielśmy lokal związkowy przy ul. Krak. Przedmieście 36. W 1937 roku major Sipowicz zorganizował u nas zebrań, na którym chciał robotników zmusić do wstąpienia do

CIĄG DALSZY NA STRONIE 13



# ZM ZAMOŚĆ



**W**YRAŻENIE „metalowcy” Lubelszczyzny kojarzy się najczęściej z czterema zakładami metalowymi: WSK, FSC, KFWM i ZWSI. Nie ma w tym nic dziwnego. Zakłady te, to zbiorowisko kilkutyśięcnych rzesz pracowników zrzeszonych prawie w 100 procentach w organizacji związkowej. Na terenie tych zakładów mamy przede wszystkim do czynienia z różnorodnością problemów i potrzeb ludzkich, które tu występują codziennie w mniej lub więcej skomplikowanych formach. Umiejętność rozwiązywania trudnych problemów, przeciwdziałania ich powstaniu, to sprawa bardzo poważna, którą zajmują się nie tylko Rady Zakładowe, Komitety Fabryczne PZPR i ZMS, ale również szeroki krąg aktywów organizacji przeskoleny i przygotowany do podjęcia tej trudnej pracy. Do rozwiązywania trudnych spraw coraz częściej angażuje się również szeroka rzesza pracowników zakładu na zasadzie współzawodnictwa gospodarczego przedsięwzięcia. Praca taka przynosi dobre efekty, które później w postaci informacji prasowych, wymiany doświadczeń itp. docierają do środowisk robotniczych.

Taka pozycja w naszym województwie dała tym zakładom możliwość startu, w innych warunkach przewidziane konkretnym perspektywicznym planem rozwojowym.

**M**ÓWIĄC jednak o lubelskiej organizacji związkowej metalowców trzeba również pamiętać, że w cieniu tych olbrzymów działają również inne mniejsze grupy metalowej braci, które w codziennej pracy napotykały również na szereg problemów i zmuszone są do ich rozwiązywania. I one również osiągają duże sukcesy, nie rzadko zasługując sobie na uznanie władz wyższych. Taką np. dobrą opinią cieszą się ostatnie w ZO ZZMet. Zakłady Motoryzacyjne w Zamościu. Warto więc przy

Bronisława Gemborsy jest produkującym ślusarzem Zakł. Motor. w Zamościu oraz działaczką związkową. Jest również członkiem ZO ZZMet.

okazji XX-lecia ZO ZZMet. poświęcić im nieco uwagi na łamach naszego specjalnego numeru gazety.

## NIECO HISTORII

**Z**AKŁADY Motoryzacyjne w Zamościu powstały w 1957 roku w miejscu zbudowanego już przed wojną

młyn. Jego załogę stanowią byli pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa w Zamościu. Do 1961 roku zakład nie rozwijał się na skutek braku funduszy. Nie było wówczas mowy nie tylko o rozbudowie, ale o kapitalnym remoncie, którego fabryka wymagała. W trudnych warunkach lokalowych, w atmosferze borykania się z podstawowymi trudnościami produkcyjnymi również działalność społeczna prowadzona była w bardzo wąskim zakresie. Dopiero w roku 1961 nastąpił przełom. Uzyskano odpowiednie fundusze na remont, które jednocześnie pozwoliły na rozpoczęcie szerszej mobilizacji całej załogi. W czynie społecznym przebudowano dachy, wykonano kompletną instalację energetyczną łącznie z rozdzielnią mocy. Oddano również do użytku podstawowe pomieszczenia socjalne.

Przełamanie podstawowych trudności pozwoliło na pierwsze znaczne efekty produkcyjne. Jednocześnie wzrasta polityczna rola organizacji partyjnej i związkowej, a administracja pod kierownictwem dyrektora mgr ekon. Mirosława Klepuszewskiego mogła lepiej i skuteczniej kierować produkcją zakładu.

O tym jak dużo zrobiono na odcinku produkcji najlepiej porównanie.

W stosunku do roku 1957 obecne zatrudnienie wzrosło o 200%, a produkcja o 875%. Jednocześnie nastąpiła obniżka każdego miejsca pracy o 28%, a koszty produkcji zmalały o 16%. Na przykładzie tych cyfr widzimy jak dużo musiała podnieść się wydajność pracy, na ile poprawiła się organizacja pracy, świadomość i współgospodarność załogi.

**O**LBRZYMIM przeobrażeniom uległ tu sam ludzie. Z prostych mechaników, którzy znaleźli sposób zarobkowania w TOR stali się wartościowymi pracownikami przemysłu metalowego wykonującymi trudne procesy technologiczne. Wielu spośród nich, jak np. Stanisław Baran — ślusarz maszynowy, Henryk Kopeć — tokarz, Tomasz Lupa — szlifiarz, to czołowi pracownicy, wychowankowie zakładu, którzy na drodze sumiennej pracy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych uzyskują piękne rezultaty. Takich jak oni jest w zakładzie zdecydowana większość.

## MARIAN KOS

# W cieniu olbrzymów

wych uzyskują piękne rezultaty. Takich jak oni jest w zakładzie zdecydowana większość.



Jerzy Bartocki, długoletni pracownik, członek Rady Zakładowej.

Zakłady Motoryzacyjne w Zamościu postawiły przede wszystkim na wychowanie własnej kadry pracowników. Rokrocznie następuje tu dynamiczny wzrost zatrudnienia uczniów na naukę zawodu i absolwentów ZSZ.

Wychowanie młodych ludzi, to niełatwa problem, ale w tym zakładzie należy do grupy możliwych do załatwienia, a co najważniejsze przynosząc konkretne efekty w postaci kwalifikowanej załogi.

## WYJŚCIE Z ZAŁUKU PARADOKSÓW

**R**OSNĄCE z roku na rok zatrudnienie przy równoczesnym podnoszeniu kwalifikacji załogi i jej ogólnego poziomu oraz dobre wyniki w realizacji zadań planowych spowodowały zwiększone zapotrzebowanie załogi w zakresie budownictwa mieszkalnego i socjalnego, kultury i wypoczynku po pracy.

Naprzeciw tym trudnym problemom wyszedł cały aktyw polityczno-gospodarczy zakładu. Równocześnie zmobilizowano załogę do podejmowania i realizacji inicjatyw społecznych.

W chwili obecnej załoga kończy realizację pozaprodukcyjnych czynów społecznych wartości 1,5 mln zł. Ogólna wartość zrealizowanych czynów wynosi 950 tys. zł. w bieżącym roku 500 tys. zł. Między innymi wyko-

Dyrektor  
nacz. mgr  
M. Klepuszewski wręcza pracownikowi Hipolitowi Rudzie dyplom uznania.



nano 3000 m<sup>2</sup> kamieniobetonowej nawierzchni, 520 m<sup>2</sup> chodnika, zasadzono 400 drzew, splantowano 6000 m<sup>2</sup> terenu pod trawniki.

Wartość czynów społecznych przepracowanych przy budowie ośrodka wypoczynku wynosi 100.000 zł.

Od chwili powstania zakładu wybudowano 3 bloki mieszkalne. Powstaje również osiedle domków jednorodzinnych. Wybudowano już 7 domków, a 6

i organizacja związkowa wyszkoliła sobie młody, zdolny aktyw, przy olbrzymim udziale całej załogi można było w przeciągu krótkiego okresu czasu dorobić się nie tylko dobrych wyników ekonomicznych, ale znaleźć wyjście z trudnych niejednokrotnie paradoksalnych sytuacji. Oto z 12 miejsc dla dzieci na kolonie letnie w roku 1957, obecnie jest ich 60. Jeżeli

znajduje się w stadium realizacji.

Pracownikom budującym domki, zakład przyszedł z konkretną pomocą uruchamiając zakładowy fundusz mieszkaniowy na długoterminowe pożyczki.

Oczywiście, nie rozwiązuje to potrzeb załogi, ważne jednak jest to, że i w tym zakresie niewielki zakład znajduje dobre wyjście.

## „ZŁOTE ABECADŁO”

**D**ECYDUJĄCA rolę odgrywa w rozwiązywaniu problemów socjalno-bytowych załogi organizacja związkowa. Warto zwrócić uwagę na następujący fakt: w roku 1957 do ZZMet. należało 40% załogi, obecnie 100% pracowników zakładu, tworzy 13 grup związkowych i 3 rdy oddziałowe. Organizacja związkowa posiada młody, ale zdolny aktyw.

Tow. Edward Bronikowski od 1948 roku należy do ZZMet. Od 1961 roku jest przewodniczącym Rady Zakładowej. Jest również członkiem egzekutywy zakładowej organizacji partyjnej. Umiejętnie radzi sobie z pracą zawodową w kontroli technicznej, z nauką w Techn. Mechanicznym, z trudną i odpowiedzialną pracą społeczną.

Tow. Tadeusz Czerwieniec jest aktywistą ZZMet., sekretarzem KF ZMS i członkiem Egzekutywy KZ PZPR. Tow. S. Lewińska jest sekretarzem RZ, przewodniczącą LK. Tow. Lucjan Toporski i Jerzy Bartocki są członkami Rady Zakładowej. Tadeusz Wiater, czł. ZO ZZMet. I im również praca zawodowa nie przysłania społecznych obowiązków.

Dzięki temu, że młody zakład

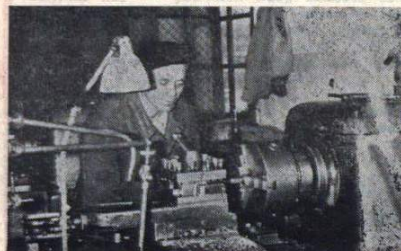
przed kilku laty miejsce na leżenie do sanatorium było przypadkiem, w roku bieżącym takich miejsc jest 16. W roku 1957 wyjazd na wczasy był przypadkiem, obecnie z czasów pracowniczych korzystało 30 członków załogi.

**R**ADA Zakładowa dysponuje autokarem, który co roku wozí na wycieczki 380 ludzi. W budowie znajduje się ośrodek czasów rodzinnych nad jeziorem Białym, z którego w br. skorzystało już 120 pracowników. Urządzono ponadto świetlicę wyposażoną w radio i telewizor, prasę oraz różnego rodzaju gry. Czynna jest również biblioteka, która posiada na swoim stanie ponad 1000 książek.

Organizacja związkowa może odnotować jako plus na swoje konto właściwe przestrzeganie układu zbiorowego przez administrację i wiele innych osiągnięć.

Przykłady dobrej pracy i osiągnięć są chyba najwymowniejszym argumentem dużego rozmachu działalności organizacji związkowej i całej załogi. Metalowcy z Zakładów Motoryzacyjnych w Zamościu mają prawo do dumy. W kronice działalności organizacji metalowców Lubelszczyzny i oni zapisali się konkretnym wkładem pracy.

Rada Zakładowa organizuje różnego rodzaju imprezy. Na zdjęciu: wręczenie nagród zwycięzcom zgadujących na tematy bhp.



Henryk Kopeć, jeden z najlepszych tokarzy.



# ZWSI PONIATOWA

**P**OCZĄTKI zakładu datują się od roku 1938, kiedy to w ramach COP-owskiej budowy zakładów przemysłowych w okęgach słabo uprzemysłowionych jak np. na Lubelszczyźnie wkroczał przemysł. Wybuch II wojny światowej przerwał dalszą budowę zakładów, do której przystąpiono dopiero w roku 1947.

W dniu 22 lipca 1949 roku w wyniku olbrzymiego nakładu pracy, samozaparcia i wyrzeczeń kadry robotniczej i inżynierskiej ZWSI rozpoczęły produkcję sprzętu instalacyjnego. W tych pierwszych latach kierownictwo sprawowali Tadeusz Szczepaniak — dyrektor naczelny i inż. Stanisław Kusto — główny inżynier. Dodać trzeba jeszcze dla uzupełnienia, że na terenie obec-

nie eksportową. Sprzęt instalacyjny z Poniatojew znajduje na-bycywców w wielu krajach jak: w Związku Radzieckim, Jugosławii, Turcji, Iranie, Egipcie, Rumunii, Bułgarii. Uchwała Rady Państwa z 1952 roku nadaje zakładowi rangę wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego Lubelszczyzny.

**B**YŁ to rok przełomowy, dla Poniatojew. ZWSI dzięki pozytywnym wynikom ekonomicznym stale zajmuje miejsce w czołówce zakładów wówczas podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wyrobów Przemysłowych.

W roku 1956 we współzawodnictwie międzyzakładowym o najlepsze wyniki produkcyjne ZWSI Poniatoewa zajmują kilkakrotnie i miejsce w skali krajowej, za



Fragment taśmy montażowej silnika elektrycznego ZWSI w Poniatoew.

go zakładu w czasach okupacji Niemcy stworzyli oboz śmierci, w którym zginęło tysiące jeńców — Polaków, Rosjan, Żydów. Do dziś zachowane jest jako symbol barbarzyństwa niedozwolne krematorium. Ogólnie przyjmuje się, że w Poniatoew zginęło około 25 tys. ludzi. Rok 1949 to nowa era w historii Poniatoew. Z jednej strony działające w okolicy bandy dywersyjne, z drugiej zaś robotniczy wysiłek i nowe, komunistyczne hasła. W takich warunkach Zakłady w Poniatoew rozpoczęły swoją produkcję.

**P**OWSTAJE w zakładzie podstawowa organizacja partyjna licząca wtedy 46 członków. Równocześnie z rozbudową zakładów buduje się osiedle robotnicze dla załogi ZWSI, szpital, placówki socjalno-bytowe, kulturalno-oświatowe itp. 80 proc. załogi rekrutuje się z młodzieży biednych rodzin chłopskich z okolicy. Z czasem młodzież ta zdobywa wiedzę w zakładzie, podnosi kwalifikacje zawodowe specjalizując się w zawodach wzorczarza, tokarza, ślusarza itd.

Powstają nowe szkoły ogólnokształcące, podstawowe, Technikum Mechaniczne dla Pracujących. Natomiast w roku 1950 i 1951 zakład rozpoczyna produk-

Należy tu wymienić kilkanaście nazwisk najbardziej zasłużonych

MARIAN FIJOŁEK

## Awans osady

w ruchu związkowym. Są to: pierwszy sekretarz RZ — Tadeusz Dziewic, Henryk Woźniak, Kazimierz Popiołek, Regina Nadzieja, Stanisław Gorodnik, Jerzy Kraskiewicz, Jadwiga Milczewska, Wacław Dragun, Witold Świętek, Wanda Bierska, Anna Wierzbicka, Franciszek Kowalski, Jan Pilat, Aleksandra Zaborowska, Henryk Sitarski, Czesław Matraszek oraz obecny przewodniczący — Józef Bińczak.

**O**BOK Rady Zakładowej w latach 1956—57 rozpoczęła swoją działalność Rada Robotnicza, na czele której stoi jej przewodniczący **Elizyus Michalec**. Rola i autorytet samorządu robotniczego w zakładzie rosły w miarę doskonalenia się pracy jego organów. Samorząd robotniczy ZWSI przoduje w województwie, a przede wszystkim cieszy się wielkim uznaniem załogi. Należy tutaj wymienić kilka nazwisk długoletnich aktywnych działaczy. Są to: **Mieczysław Wierzbicki, Jan Kuzioła, Czesław Juszczyk, Jan Groń, Kazimierz Frączek**.

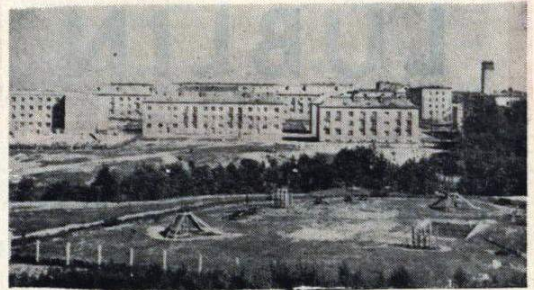
Na terenie ZWSI działają ponadto organizacje: ZMS, a do wybijających się w pracy organizacyjnej należą inż. **Bolesław Zieliński i Henryk Stępkowski**. Liga Kobiet zrzeszająca w swoich szeregach większość członkiń i załogi kobiecej, Klub Techniki i Racjonalizacji, liczący 220 członków, **SIMP, SEP, PCK i TPPR**.

Wartość złożonych wniosków racjonalizatorskich za rok 1963 sięga sumy 2.660 tys. złotych, zaś za 7 miesięcy br. 2.934 tys. zł. ZWSI posiada sześć patentów własnych, a do najbardziej wartościowych wnioskodawców należą: **Kazimierz Szczepaniak**, technik Józef Winnicki oraz para racjonalizatorów — **Czesław Matraszek i Mieczysław Saputa**. Spośród dobrze prosperujących wydziałów produkcyjnych na specjalne wyróżnienie zasługuje wydział produkcji bezpieczników znany pod nazwą PR-1. Warto podkreślić, że większość zatrudnionych w tym wydziale to kobiety. Mając tak ofiarną załogę ZWSI zwiększa z roku na rok swoją produkcję, polepsza jej jakość. Produkuje też coraz więcej na eksport. A oto kilka danych cyfrowych na poparcie tej pracy.

W produkcji silników elektrycznych Poniatoewa zajmuje pierwsze miejsce, wytwarzając około 65 proc. całej produkcji krajowej. W roku 1965 w kraju ma być wyprodukowanych 520 tys. silników różnych typów, z czego ZWSI wykona 330 tys. Ponadto do podstawowych wyrobów należą: bezpieczniki — wyłączniki samoczynne wkrętowe, których Poniatoewa jest jedynym producentem w kraju, a 50 proc. produkcji przeznaczona jest na eksport. Agregaty sprężarkowe do chłodni domowych typ 90 kg/cal. Spójrzmy jak w cyfrach wzrastała ta produkcja: w roku 1962 produkowano 2 tys., w 1963 — 12 tys., w 1964 — 36 tys., a w 1965 będzie 80 tys., w 1968 — aż 300 tys.

W pierwszym roku uruchomienia produkcji zakładowej wartość jej wynosiła 2,7 mln zł, w roku 1960 — 196,9 mln, zaś w roku 1965 przewiduje się wzrost do 358,6 mln zł.

**J**EŻELI dodamy do tego, że jakość wyrobów jest coraz lepsza i że dzięki tej jakości Poniatoewa stała się jedynym w kraju producentem silników do pralek elektrycznych, oraz że w roku 1965 wyprodukuje pół miliona sztuk tych silników, to chyba widoczny jest jak wielką rolę zakład ten spełnia w skali krajowej. Dodać należy, że po-  
stęp techniczny sprawia, iż wyroby Poniatoew są coraz lepsze,



Widok na nowe miasto Poniatoewa

estetycznie wykonane, coraz wygodniejsze w użyciu. Poniatoewa wprowadza szereg usprawnień przynoszących miliony złotych oszczędności. Aby nie być gołosłownym podamy tu wartość niektórych projektów racjonalizatorskich złożonych przez takich racjonalizatorów jak: **Stefan Po-syniak** — 46 projektów, których wartość sięga sumy około 2,5 miliona zł, **Tadeusz Banaszek** — 19 projektów — oszczędność — 1,7 miliona zł, **Józef Sroczyski** — 8 usprawnień — oszczędność 1,5 mln zł.

**K**IEROWNICTWO tego zakładu sprawują ludzie o wielkim doświadczeniu produkcyjnym — **Władysław Poleć, inż. Antoni Kokot i Edward Borkowski**.

Obok tych osiągnięć produkcyjnych ZWSI Poniatoewa i miasto Poniatoewa zrobiły już wiele, by życie w tym 4,5-tysięcznym mieście było przyjemniejsze, miało rozrywkę. I tak: żłobek dla dzieci mieści 100 milusińskich, przedszkole — 160, świetlica dziecięca — 110.

W czynie społecznym wybudowano dwa ogródki jordanowskie, w roku ub. w budynku zakładowym umieszczono wojewódzkie sanatorium przeciwgruźlicze. Czynem społecznym wybudowano również kino, a wartość tego czynu określa się sumą 1,5 miliona zł. Młode miasto uczy 1.230 dzieci w szkołach podstawowych, 250 uczniów w Zasadniczej Szkole Zawodowej przyzakładowej, 188 uczniów w Technikum Mechanicznym dla

Pracujących oraz 54 osoby w filii lubelskiej WSI.

Palacą potrzebą są pomieszczenia dla szkół, ponieważ dochodzi do tego, że nauka — szczególnie w szkołach podstawowych — odbywa się na trzy zmiany.

W Poniatoew od wielu już lat działa klub sportowy pod nazwą Stai, mający sekcje siatkówki (klasa A), piłki nożnej (III liga), szachy, ping-pong.

**M**ANKAMENTEM Poniatoew jest również brak pomieszczeń dla handlu spożywczego. Wystarczy tutaj powiedzieć, że na 20 sklepów różnych branż, jedynie 4 mieszczą się w budynkach do tego przeznaczonych. W Poniatoew przy Domu Kultury działa ognisko muzyczne kształcące 25 dzieci, biblioteka posiada 11 tys. tomów i 900 stałych czytelników.

Siowem rozwój miasta nie idzie w parze z rozwojem zakładu, co nie zadowala w pełni kierownictwo zakładu i władze miejskie. Żyjemy nadzieję, że ta „perla” przemysłu polskiego znajmie właściwie, należne jej miejsce w planach rozbudowy miasta, w planach zapewnienia zalepsza dla tak wielkiego zakładu przemysłowego Lubelszczyzny.

Całą załogę ZWSI Poniatoewa z okazji XX-lecia Związku Zawodowego Metalowców Lubelszczyzny tą drogą składamy serdeczne życzenia w pracy zawodowej i w życiu osobistym, życzymy ziszczenia marzeń o rozbudowie Poniatoew takiej jak tego wymagają potrzeby, życzymy wielu osiągnięć młodym, kształcącemu się pokoleniu.

## „Przemysłowe cacko”

Przyjeżdżającemu do zakładów w Poniatoew, rzuci się od razu w oczy porządek panujący wokół hal i na całym terenie fabrycznym. Na dobrą sprawę nieświadom, nigdy nie posadziłby ZWSI w Poniatoew o tak wielką i tak znaczną produkcję. Wchodząc do zakładu, tuż za bramą rozkrzyżowaną młodzieżą Technikum Mechanicznego. Młodzież uczy się w budynku nie przystosowanym do zajęć szkolnych, bowiem jest to budynek oddany przez kierownictwo zakładu, a w pierwotnych planach przeznaczony na pomieszczenia administracyjne.

Nad bramą główną wchodzącego wita hasło: „Stworzenie tysięcy miejsc pracy w latach 1964—1970, to nasz wkład w realizację uchwały IV Zjazdu PZPR”. Tysiąc miejsc pracy, to zabezpieczenie możliwości wykonania 70 proc. produkcji rocznej więcej aniżeli w tej chwili. To wchłonięcie dodatkowej siły roboczej powiatu opolskiego i belżyckiego. To tysiąc silników elektrycznych i pralek, to agregaty sprężarkowe typu AS-1 do chłodni domowych.

Wchodzący jest jednak nieco zdziwiony, że zamiast hal produkcyjnych widzi z lewej pięknie utrzymaną sad owocową, że wzdłuż dróg zakładowych miast odpadów i śmieci lustrze czystego asfaltu, odgrózione idealnie przystrożonymi żywopłotami, że rzuciwszy okiem w prawo widzi wspaniałe dęby, że wreszcie zewsząd wita go różnobarwne kłomby i kwiatniki. Wreszcie są hale produkcyjne, czyste, schludne. Stanowiska pracy estetycznie utrzymane, słowem — porządek wzorowy. Nie przypadkowo Poniatoewa ma opinię najczystszej i najestetyczniejszej zakładu Lubelszczyzny. Mimo woli myśl ogładającego to „cacko” kieruje się na pracę tych, którzy doprowadzili zakład do obecnego stanu. Zapewne kryją się za tym setki i tysiące godzin pracy społecznej ludzi, którym zależało na tym, aby miejsce ich pracy było schludne i estetyczne.

FEM.



# LFMR LUBLIN

## Współzawodnictwo pracy

Najbardziej popularnymi formami współzawodnictwa wśród załogi LFMR jest współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej (uczestniczy w nim 26 brygad) oraz współzawodnictwo o tytuł Przodownika Pracy Socjalistycznej (ubiega się o niego 57 pracowników).

Do najbardziej wyróżniających się brygad należą: brygada im. Hanki Sawickiej tow. Mariana Skoczylasa i brygada im. Rewolucji 1905 r. tow. Zygmunta Kowalskiego z wydziału stolarni, brygada blacharzy im. Feliksa Dzierżyńskiego tow. Eugeniusza Wasila, brygada tokarzy im. Mikołaja Kopernika tow. Zenona Włodarczyka, brygada ślusarzy narzędziowych im. Generała K.

Świerczewskiego tow. Eustachiusza Rygalika i brygada tokarzy remontowych im. Tadeusza Kościuszki z tow. Januszem Garczyńskim na czele. Za wybitne osiągnięcia produkcyjne i czynny społecznie nadano tym brygadam tytuły BPS, następnie BPS im. XX-lecia PRL.

We współzawodnictwie indywidualnym tytuł Przodownika Pracy Socjalistycznej otrzymali: Julian Tomaszewski — ślusarz montażu MZC-4, sekretarz OOP i przewodniczący ORR, Jan Stefaniak — tokarz oddziału mechanicznego i Bogdan Suracki — tokarz wydziału mechanicznego.

## Modernizacja produkcji

Do roku 1952 nie posiadano pełnej dokumentacji konstrukcyjnej produkowanych wyrobów. Wykonywano je na podstawie prowizorycznych szablonów, a montaż odbywał się wg zaleceń mistrza lub brzygadzysty. Jakość produkowanych maszyn była więc zależna od doświadczenia i sumienia pracowników.

W następnych latach opracowano na każdą maszynę rysunki konstrukcyjne i techniczne warunki odbioru, które następnie były weryfikowane i zatwierdzane komisyjnie do produkcji. Od tego czasu zakładowe komisje konstrukcyjne nie wolno było nie w tych warunkach zmienić bez zgody Instytutu Maszyn Rolniczych, nie było więc mowy o jakiegokolwiek modernizacji maszyn. Nie miały one próby napotykały na szereg biurokratycznych barier o charakterze asekurancji, wiadomo bowiem, że każde nowe rozwiązanie kryje za sobą pewne ryzyko.

## Praca k-o

Znaczne ożywienie nastąpiło w działalności kulturalno-oświatowej. W świetlicy coraz częściej odbywają się dobre imprezy artystyczne, odczyty, prelekcje, w stadium organizacji jest zespół estradowy. W roku ubiegłym otwarto Klub Techniki i Racjonalizacji wyposażony w telewizor, radiolę i pianino. W klubie tym organizowane są odczyty o tematyce popularno-naukowej, wyświetlane filmy naukowo-techniczne, oraz organizowane wieczorki taneczne.

Radiowęzeł zakładowy wyposażony w magnetofon na bieżąco informuje załogę o wszystkich wydarzeniach w zakładzie.

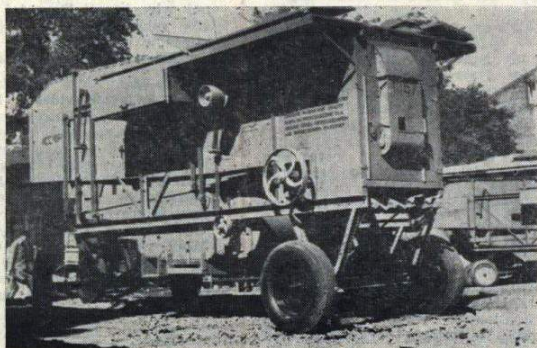
Biblioteka systematycznie uzupełniana jest nowościami wydawniczymi. Z roku na rok wzrasta liczba czytelników i ilość wypożyczeń.

Modernizacja maszyn rozwijała się po 1956 r. W pierwszej kolejności przekonstruowano młocarnię MC-85 przeznaczoną dla gospodarstw zespołowych. Ramę drewnianą zastąpiono konstrukcją stalową, drewniane pokrycie — płytami pilśniowymi, koła stalowe — kołami gumowymi. Badania pracy przekonstruowanej młocarni, jak również opinie użytkowników potwierdziły celowość modernizacji. Obecnie jest to najlepsza i najpewniejsza w eksploatacji młocarnia w kraju.

Zgodnie z potrzebami rolnictwa, w 1958 r. opracowano prototyp małej młocarni MZC-4 przeznaczoną dla rolników gospodarujących indywidualnie. Ten typ maszyn okazał się w kraju bardzo potrzebny. Zapotrzebowanie przerasta możliwości produkcyjne fabryki.

W latach 1960—63 opracowano nowoczesną młocarnię MCC-12. Po próbach i drobnych udoskonaleniach technicznych została zatwierdzona do produkcji wiosną 1964 r. przez Komisję Oceny Maszyn i Traktorów. Młocarnia ta jest w pełni zmechanizowana. Dodatkową jej zaletą jest niska waga.

Produkcję tę wykonywać będzie FMR w Dobrym Mieście koło Olsztyna.



## Robotnicza od 18 września 1947 r.

W ZARYSIE historycznym jakiegokolwiek instytucji zwykle się wymienia datę jej powstania. W przypadku Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych daty tej nie można ustalić. LFMR powstała z połączenia dwóch prywatnych fabryczek narzędzi i maszyn rolniczych, usytuowanych w dwu różnych miejscach oddalonych od siebie o 400 metrów. Stąd do 1947 r., to jest do upaństwowienia zakładów, historia LFMR biegnie różnymi torami bez jakiegokolwiek punktów styknięcia.

Przy dawnej ul. Fabrycznej w 1840 r. nieznany wówczas Wacław Moritz otwiera warsztat ślusarsko-mechaniczny. W 34 lata później podobny zakład uruchamia M. Wolski przy ul. Foksal (obecna 1 Maja).

Dwa prywatne zakłady, które z biegiem lat przekształciły się w duże jak na owe czasy fabryki maszyn rolniczych o tym samym profilu produkcji, mocno ze sobą konkurowały. Bliskość żyznych pól Ukrainy poważnie przyczyniła się do szybkiego i dynamicznego rozwoju obu zakładów. W czasie II wojny światowej zakłady przechodzą pod niemiecki zarząd komisaryczny. Produkcję swoją nastawiają na potrzeby wojska.

Po wyzwoleniu w 1944 r. powracają do zakładów ich właściciele. Fabryki znów rozpoczynają produkcję maszyn rolniczych. W zniszczonym i zubożałym kraju zapotrzebowanie na tego rodzaju maszyny stale wzrasta. Chłopi z braku pieniędzy płacili za maszyny produktami rolnymi. Targi odbywały się na terenie fabryki.

18 września 1947 r. na mocy dekretu o nacjonalizacji przemysłu oba zakłady zostały przejęte przez państwo i utworzona została Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych.

## Zasłużeni związkowcy

STANISŁAW  
SANKOWSKI



Urodził się w 1902 r. w Aleksandrowie pow. Łuków. Pracę w obecnej LFMR rozpoczął w wieku 15 lat jako uczeń ślusarski. Czynnie uczestniczył w strajkach w 1926 r. W pięć lat później został zwolniony z pracy. Dyrektor fabryki powiedział mu:

— Człowiek z dużym bruchem wszędzie się zmieści, a z pyskiem — nigdzie.

Wypowiedź ta wymownie charakteryzuje owe czasy. Ponownie przyjęty do pracy po zmianie dyrekcji, bierze czynny udział w strajkach, manifestacjach i pochodach.

W 1944 r. z bronią w ręku pilnuje mienia fabrycznego i społecznego. Bierze udział w reformie rolnej, referendum i wyborach do Sejmu. Organizuje wyjazdy w ramach

łączności miasta ze wsią. Walczy z bandami Uskoka i Jastrzębia.

W 1957 r. zostaje wybrany radnym WRN, pracuje także w komisji przemysłu i rzemiosła. Funkcję tę sprawuje do dziś. Ponadto od 1944 r. jest chorążym sztandaru Okręgowego Związku Metalowców.

GUSTAW  
MOŚCIBRODZKI



Pracę zarobkową rozpoczął jako 14-letni chłopiec. W fabryce „M. Wolski i S-ka” pracuje jako tokarz. W czerwcu 1939 r. podejmuje pracę w fabryce „Płon” D. Moritz, w której po wyzwoleniu zostaje pierwszym przewodniczącym Rady Zakładowej. Był jednym z organizatorów sprzedaży artykułów żywnościowych na terenie fabryki. W sierpniu 1944 r. zostaje wybrany do Zarządu Okręgowego ZZMet. Wstępuje do PPR. W 1955 r. odznaczony „Medalem X-lecia PRL”.

## Rolnicza nie tylko z nazwy

W pierwszych latach Polski Ludowej zasadniczą produkcję fabryki stanowiły maszyny i narzędzia rolnicze przeznaczone dla gospodarstw indywidualnych, jak młocarnie, sieczkarnie, brony, wały Campbella, młynki i wialnie.

Z chwilą upaństwowienia fabryki zaczęto przechodzić z produkcji jednostkowej na seryjną. Zbyt duża ilość asortymentów nie pozwalała rozwijać produkcji na skalę przemysłową. Dlatego też stopniowo wycofano przestarzałe asortymenty, zastępując je bardziej nowoczesnymi maszynami, jak: młocarnia MC-85, której produkcję rozpo-

częto w 1951 r. i uruchomiona w późniejszym nieco terminie młocarnia MZC-4.

Od 1950 r. zakład zaczął specjalizować się w produkcji maszyn ołmowych, które z każdym rokiem udoskonalano i ulepszano. Od czasu przejścia na produkcję maszyn ołmowych i specjalizacji produkcji, wartość jej zaczęła z każdym rokiem wzrastać. W 1948 r. wartość produkcji wynosiła 25.835.400 tys. zł, a w 1954 r. wartość ta wzrosła o 33,1 proc. W roku bieżącym wartość produkcji wzrosła prawie pięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1948.

Niezależnie od podstawowych asortymentów zakład wykonuje niewielkie ilości części dla Fabryki Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście, Zakładów Mechanicznych w Gorzowie Wielkopolskim, oraz dla Fabryki Maszyn Żniwnych w Poznaniu. Przedmiotem kooperacji są tule-

ki dzielone do młocarni, wsporniki do ciągników, oraz koła zębate do snopowiązałek.

## Dyskusja przedzjazdowa

W dyskusji nad tezami IV Zjazdu Partii zgłoszono 17 wniosków, z których 14 będzie realizowane we własnym zakresie, pozostałe przekazano władzom zwierzchnim. Oto kilka z nich:

1. Budowa nowego zakładu produkcji maszyn i narzędzi rolniczych (obecny zakład usytuowany jest w środku miasta, co uniemożliwia rozbudowę zakładu, jak również kolizuje z planami miasta). W nowym zakładzie będzie można wielokrotnie zwiększyć produkcję z dużym przeznaczeniem na eksport.

2. Do czasu wybudowania nowego zakładu zmienić profil produkcji na mało gabarytową i mniej pracochłonną. Pozwoli to zwiększyć produkcję do około 522 mln zł w 1970 r., tj. o 490 proc. w porównaniu z rokiem 1963.

Pozostałe wnioski dotyczą polepszenia warunków socjalno-bytowych załogi, poprawy warunków bhp itp.

Młocarnia MCC-10A należy do najlepszych i najpewniejszych w eksploatacji młocarni w kraju.



# WSPOMNIENIA

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

dy Okręgowa Rada Związków Zawodowych. Odbywało się z tymi działaczami, jak Adam Doliński, Kazimierz Witaszewski, Kalinowski, Kratko. Pamiętam jedną z konferencji w tzw. starym starostwie, na której tow. Kratko, ubrany jeszcze w mundur podporucznika, wygłaszał przemówienie na temat organizacji ruchu zawodowego.

Przy tworzeniu Centralnej Komisji Zw. Zaw. zetknąłem się z takimi działaczami, jak Adam Doliński, Kazimierz Witaszewski, Kalinowski, Kratko. Pamiętam jedną z konferencji w tzw. starym starostwie, na której tow. Kratko, ubrany jeszcze w mundur podporucznika, wygłaszał przemówienie na temat organizacji ruchu zawodowego.

**P**OWOŁANE w zakładach pracy związkowe komitety zakładowe starały się o doprowadzenie fabryk do stanu umożliwiającego rozpoczęcie pracy. Były i takie zakłady, jak np. Fabryka Maszyn Rolniczych „Moritza”, gdzie ocalało jeszcze wiele maszyn i materiału. W tej fabryce natychmiast przystąpiono do produkcji wozów wojskowych, produkowanych jeszcze za okupanta. W zakładach „Karwina-Trzciniec” rozpoczęto wyrób gwoździ i klamer, których pierwszym odbiorcą było wojsko budujące w okresie ofensywy most na Wiśle. Następnym zorganizowanym zakładem pracy była Fabryka Maszyn Rolniczych „Wolskiego”. Potem ruszyła Fabryka

Wag (dawny „Hess”), gdzie rozpoczęto produkcję wag nie tylko na potrzeby wojska, ale i ludności. Równocześnie uruchomiono zakłady „Ideal” produkujące również wagi. Przystąpiliśmy wówczas do umowy zbiorowej podpisując w Inspektoracie Pracy układ zbiorowy. Wzięli w tym udział towarzysze: Buczek, Chrzanowski i ja. Odąd postanowienia umowy zbiorowej obowiązywały prywatnych właścicieli.

Następnym problemem, który również nas absorbował, było zaopatrzenie robotników. Z tym było duże trudności; artykuły żywnościowe, jak mąka, chleb wydawano na kartki; zamiast cukru, którego nie było, wydawano syrop kartoflany itp. Brak było nowej waluty, w obiegu były pieniądze, którym posługiwano się w okresie okupacji.

Jeśli chodzi o komitety fabryczne, to w niektórych zakładach powstawały one samorządnie, organizowane przez byłych działaczy ruchu zawodowego lub członków partii, którzy znaleźli się na terenie danego zakładu, albo w nim uprzednio pracowali.

Dotarliśmy bodajże do dwóch powiatów, ponieważ na Lubelszczyźnie było wtedy niewiele fabryk metalowych. Istniała jedynie Fabryka Maszyn Rolniczych w Chełmie i druga w Zamościu. W tych dwóch zakładach zorga-

nizowaliśmy oddziały Związku Zawodowego Metalowców, w których skład weszli oprócz robotników wymienionych fabryk również robotnicy z byłych małych zakładów rzemieślniczych, zatrudniających około 5–6 ludzi. Organizatorami tych oddziałów byli z ramienia Związku tow. Stanisław Goliań i tow. Bolesław Gieraś (ten ostatni nie żyje, a tow. Goliań obecnie przebywa w Elblągu). Zaczęliśmy później o Lubartów, jednak tam zetknęliśmy się tylko z robotnikami małych zakładów pracy, prywatnych i tzw. samorządowych. Tak więc zorganizowaliśmy trzy oddziały Zw. Metalowców w woj. lubelskim nie licząc Lublina, a mianowicie w Chełmie, Zamościu i Lubartowie.

**P**AMIĘTAM, jak organizowaliśmy pierwszy komitet zakładowy PPS w fabryce „Wolskiego” w Lublinie. Upřednio rozprawdziliśmy wyłącznie deklaracje PPR nie pamiętając, że wśród załogi tej fabryki znajdowało się wielu robotników należących upřednio do PPS. Nieodpatrzenie to trzeba było naprawić. W zarządzie naszego związku członkiem PPS był jedynie Chrzanowski, reszta to byli PPR-owcy. Był on przez pewien czas członkiem prezydium pierwszego zarządu, a w drugim zarządzie został sekretarzem. Na drugim zebraniu do nowo powołanego zarządu weszło już trzech PPS-owców. Nie można powiedzieć, żeby w tym okresie istniały jakieś wyraźne rozbieżności pomiędzy PPS-owcami a nami. Działaliśmy w jednolitym froncie. Pamiętam tylko, że na jednym z zebrani, na które przyszedłem z tow. Witaszewskim, spotkaliśmy się z wystąpieniem jednego z młodych ludzi, członka PPS, który mocno przeciwstawiał się naszemu stanowisku idąc raczej po linii WRN-u, jednak w toku dyskusji, jaka się wywiązała, został przekonany o niesłuszności swojej postawy. Zebranie to odbyło się chyba w początkach października 1944 roku. Dyskusja toczyła się wokół spraw zaopatrzenia robotników, którzy wysuwali pewne żądania. Tow. Witaszewski naświetlił wtedy aktualną sytuację w zaopatrzeniu i poinformował na co nas w danej chwili stać. Jeśli idzie o zarobki, to operaliśmy się już na pierwszym układzie zbiorowym. Tymczasem fabrykanci czy ich pełnomocnicy szli bardziej na rękę żądaniom poszczególnych robotników.

Wyzwolenie Lublina zastało mnie we wsi Wieciszów w pow. lubelskim. Byłem wtedy w oddziale partyzanckim tow. Postowicza ps. „Murzyn”. W cztery dni po wyzwoleniu Lublina (Wieciszów bowiem został wyzwolony 3 dni po Lublinie) przybyliśmy tutaj, jakkolwiek nie mogę powiedzieć, że w jakiejś sile zorganizowanej. Istniała już wtedy grupa operacyjna, do której się przyłączyłem. Pamiętam z tego okresu tow. Łogę-Sowińskiego, tow. Kratko i innych.

Pierwszą osobą, która zajmowała się sprawami partii, był

tow. Pacynin. Funkcje jego ograniczały się do sporządzania spisów byłych członków partii i nowo wstępujących do partii działaczy ruchu zawodowego i klasowego. Nie było jeszcze wtedy komitetu miejskiego. Potem powstała pierwsza egzekutywa, do której weszli tow. tow. Stanisław Krzykała, Kazimierz Kielczewski, ja — innych nie pamiętam. Stamtąd zostałem skierowany do organizowania ruchu zawodowego.

**Z** RAMIENIA Związku Metalowców i później ORZZ brałem udział w organizowaniu pierwszej Rady Miejskiej w Lublinie. Poprzednia Rada, tzw. „kadubowa”, opiewana była przez frakcję rewolucyjną PPS. Pamiętam, że na pierwszym zebraniu usunęliśmy władzę miejską opiewaną przez frakcję rewolucyjną PPS (sekretarzem tej rady był niejaki Mitelski) i powołaliśmy nowe władze z ramienia PPS i PPR. Z ramienia PPR prezydentem miasta został wtedy tow. Stanisław Krzykała. Sprawy zaopatrzenia, świadczeń, przydziału mieszkań itp. załatwialiśmy na posiedzeniach Rady Miejskiej, w których uczestniczyłem jako reprezentant związku. Brałem również udział przy organizowaniu pierwszej Wojewódzkiej Rady Narodowej, która wyłoniła się z kadubowej Rady z czasów okupacji. Na przewodniczącego WRN został wtedy wybrany tow. Czugała, na wojewodę tow. Różga.

Za zorganizowanie ruchu związkowego oraz za pracę przy od-

budowie fabryk zostałem odznaczony 1 stycznia 1945 r. przez KRN Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

Jeśli chodzi o moją pracę zarobkową w tym okresie, to początkowo, chyba od sierpnia, pracowałem w Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w warsztatach samochodowych. Pracowałem tam około 3 tygodnie — głównie za deputaty żywnościowe, jak mąka, cukier itp., a następnie przeszedłem do fabryki drutu i gwoździ „Karwina”. Jednocześnie pracowałem społecznie w ruchu zawodowym i w partii, w której pełniłem funkcję II sekretarza Komitetu Miejskiego. Muszę tu podkreślić, że wszelkie zebrania, czy to komitetów fabrycznych czy inne, odbywały się z reguły dopiero po pracy.

**D**O etatowej pracy w związkach zawodowych przeszedłem w lutym 1945 r. po utworzeniu CKZZ w Warszawie. W marcu tegoż roku zaczął montować się Zarząd Główny ZZMetalowców. Rozpocząłem pracę w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, początkowo byłem sekretarzem, następnie objąłem funkcję przewodniczącego po odejściu tow. Czerwinińskiego, powołanym na stanowisko II sekretarza CKZZ do Warszawy. Tow. Kuszyński był generalnym sekretarzem. Po odejściu Kuszyńskiego do Warszawy przewodniczącym został tow. Domagała z PPS, a ja sekretarzem. Później nastąpiła zmiana. Funkcje kierownicze w OKZZ pełniłem do 1949 roku.

## Za robotniczą sprawę

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 9

OZON-u (Obóz Zjednoczenia Narodowego). Wstałem wtedy i oświadczyłem, że jak ojczyzna będzie w potrzebie, to robotnicy i tak staną w jej obronie, bez OZON-ów. Dostałem brawa i nikt nie dał się wciągnąć na listę OZN.

Tow. Jarszak pracował w LSW do 9 września 1939 r. Fabryka produkowała wówczas samoloty „Zubry” do lekkiego bombardowania. Zrobiła ich 15 sztuk. Wszystkie poszły na lotnisko w Malaszewicach, gdzie zostały przez Niemców zbombardowane. We wrześniu 1939 roku pracownicy LWS pośpiesznie demontowali maszyny i wywozili do lasu w pobliżu Kamierzówce i do parku na Bronowicach. Tow. Jarszak przeżył bombardowanie fabryki i lotniska. Po wkroczeniu Niemców do Lublina pracował kolejno w lubelskiej cukrowni, przy obsłudze pomp, potem jako ślusarz w „Lechii” i na kolei. Opowiada o organizowanych akcjach sabotażowych:

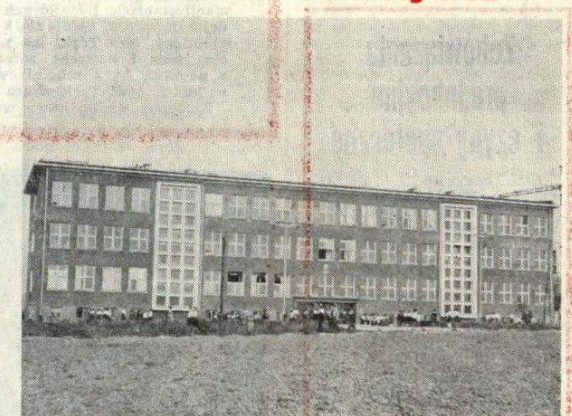
— Do „kompozycji” białego metalu, którym się wylewano panewki łożysk, dosypywaliśmy piasku. Taki parowóz daleko nie zjechał...

Po wyzwoleniu tow. Jarszak wrócił do pracy w „Lechii”. — Towarzysze wciągnęli mnie do komitetu fabrycznego — wspomina. — Zostałem jego wiceprzewodniczącym. We wrześniu 1944 roku wstąpiłem do PPR. W „Lechii” radzili jeszcze prywatni właściciele, dzierżawił ją Łaskiewicz. Ale komitet fabryczny miał wtedy dużo do powiedzenia. Był faktycznym gospodarzem fabryki. Łaskiewicz musiał się liczyć z naszymi żądaniami. Musiał dawać robotnikom drewno na opał, wypłacać im „13 pensję”. Fabryka prowadziła wówczas handel wymienny: sprzedawała chłopom maszyny za rąbanek, mąkę i drewno, które szły do podziału między załogę. Gdy cały kraj był wyzwolony związkowy komitet fabryczny starał się o węgiel dla robotników, o ubrania robotce, o umywalnie, rozdzielal kartki żywnościowe, bilety do kin i na różne imprezy kulturalne. W 1946 roku wybrano mnie na przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców. Funkcję tę pełniłem 3 lata. Jeździło się wtedy po całym województwie, do miast i miasteczek. Werbowaliśmy wraz z innymi towarzyszami małe zakłady do Związku. Po lasach grasowały bandy reakcyjne. Ledwo się człek rozebrał do snu, ludzie dawali znać, żeby uciekać, bo banda idzie. Kiedyś, koło Sawina na sosie ledwie uszliśmy z życiem ostrzelani przez bandytów.

Organizowaliśmy w zakładach pracy rady zakładowe, układały umowy zbiorowe, brałyśmy udział w upaństwowieniu fabryk. Osobiście uczestniczyłem w pracach związanych z upaństwowieniem Fabryki Wag „Hessa” w Lublinie i fabryk maszyn rolniczych Drafa i Najdera w Chełmie. W ruchu związkowym na Lubelszczyźnie najbardziej i najbardziej żywotny był wówczas Związek Metalowców. Działaczom naszego Związku partia powierzyła trudne odcinki życia gospodarczego i politycznego. W ten sposób mianowany zostałem naczelnym dyrektorem Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Na tym stanowisku pracowałem 2 lata...

Metalowiec tow. Jarszak nie szczędził swych sił i zdrowia w społecznej służbie w najtrudniejszym okresie tworzenia się władzy ludowej. Dziś znowu pracuje w „Lechii”, gdzie jest dobrym, cenionym fachowcem.

## Świdnik w obiektywie



Świdnicka Tysiąclątka

Foto: Z. Piasecki

Nowe osiedle w Świdniku.

Foto: Z. Piasecki







Migawka z występów artystycznych na IX konferencji ZO ZZMet.

Foto: K. Wierucki

## Eksport

Pierwsza partia młocarni MCC-10A wysłana została w 1958 r. do Jugosławii w ilości 182 sztuk oraz do Chińskiej Republiki Ludowej — 500 sztuk. ChRL zakupiła ponadto 3500 siewczarni BW-2c.

W następnym roku Jugosławia złożyła zamówienie na 38 szt. młocarni, które zostały wykonane i dostarczone w terminie.

W 1960 r. dostarczono NRD 312 ton odlewów do pomp o wartości 1.980 tys. zł.

W bieżącym roku młocarnia MCC-10A zainteresowała się Czechosłowacją, która zakupiła 3 szt. tytułem próby, natomiast Jugosławia zakupiła dalszych 50 szt.

## Zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne

Dla uczczenia IV Zjazdu Partii i XX-lecia PRL załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych podjęła zobowiązania produkcyjne i społeczne - porządkowe na ogólną sumę 3.469.720 zł.

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie wykonania rocznego planu produkcji 1964 r. na 10 dni przed terminem. Zobowiązania ponadto dotyczą obniżki braków o 18 proc., oszczędności materiałów, narzędzi, energii i paliw na łączną sumę 250.000 zł, adaptacji pomieszczeń byłej spawalni na warsztat szkolny, remontu urządzeń mechanicznych i energetycznych w czasie o 20 proc. niższym od planowanego i innych.

Żaloga zobowiązała się również do przepracowania w czynie społecznym 11.000 godzin przy realizacji przedterminowego wykonania bieżących zadań oraz przy pracach na rzecz miasta.

Materiały do numeru specjalnego przygotowali:

MIECISŁAW CAP  
MARIAN FIJOŁEK  
HALINA JOSYPOW,  
MARIAN KOS,  
MIECISŁAW KRUK,  
CZESŁAW MATUSZEK,  
MIECISŁAW NOWAK

Opracowanie graficzne:

MIECISŁAW NOWAK

LZGraf. Zam. 3116. 26.IX.64. 6000. R-3

## Zasłużony działacz związkowy



Józef TRYK przeszedł twardą szkołę życia. Mając 16 lat rozpoczyna pracę zawodową w fabryce maszyn rolniczych „Wolski i S-ka”. Zaczął od najniższego szczebla: chłopaka na posyłki, ucznia, czeladnika, aż wreszcie został kwalifikowanym robotnikiem.

Tow. Tryk porównuje tamte czasy z dzisiejszymi. — Dłwiejsza młodzież — powiada — w porównaniu z nami ma cieplejsze warunki. Wiem z własnego doświadczenia, że często nie zdaje sobie sprawy, komu to zawdzięcza. Wydaje się, że za mało się o tym pisał i mówi. Młodzież często uważa, że warunki w jakich obecnie żyje i pracuje ukształtowały się po prostu same, że tak być powinno. Nie wie w jakim trudzie i jakim poświęceniem poprzednich pokoleń zostały one wywalczone.

— O tym, żeby w latach dwudziestych młodzież robotnicza mogła się kształcić nie było mowy — opowiada tow. Tryk. — Szkół było bardzo mało, a nauka w nich była droga. Robotnika czy niższego urzędnika nie stać było na ponoszenie tych kosztów. Dla większości więc młodzieży robotniczej szkoła i uniwersytelem była fabryka. Jeśli chciało się mieć pracę i chleb, trzeba było dać się poznać z najlepszej strony. Pracowitość, sumienność, uczelność były tutaj mierzakami, według których oceniano ludzi. Każdy więc starał się jak mógł, aby zarobić na miano pracowniczego.

W fabryce „Wolskiego” Tryk pracuje od 1919 r. do 1926 r. Już wówczas jest sympatykiem komunistów i socjalistów. Porywają go te idee. Bierze czynny udział w organizowanych manifestacjach 1-majowych itp. W 1923 roku robotnicy podejmują strajk. Strajkują 3 tygodnie. Strajk został co prawda stłumiony, lecz Tryk, jak powiada to sam: „zrozumiał wówczas sens i potrzebę zorganizowanej walki z kapitalistami o poprawę bytu robotników”. Po odbyciu służby wojskowej w 1928 r. tow. Tryk wraca do tej samej fabryki.

Następny strajk, który wybuchł w 1929 r., robotnicy z fa-

bryki „Wolskiego” lepiej organizacyjnie przygotowali. Czynnie uczestniczył w nim również Tryk. Strajk trwał 2 tygodnie i został uwięziony pełnym zwycięstwem robotników. Właściciele fabryki musieli się zgodzić na żadaną podwyżkę płac.

Gdy w 1936 roku robotnicy magistracy podejmują strajk, robotnicy zorganizowani w Związku Metalowców przychodzą im z wydatną pomocą, dostarczając strajkującym żywność, herbatę itp. Znaleźli się oczywiście lamistrajkowie. Tych robotnicy pakowali w worki i taczkami wywozili na ulice.

Tryk wraz z innymi robotnikami przeżywa w fabryce ciężkie lata okupacji. Jest członkiem konspiracyjnej organizacji wzajemnej pomocy robotniczej. Wszyscy pracują na zasadzie byle przetrwać. Sabotują jak mogą produkcję.

Przychodzi wreszcie upragnione wyzwolenie. Zarząd nad fabryką przejmują wyrzucony przez Niemców, dzierżawca R. Łaskiewicz. Zmienia się sytuacja. Władza spoczywa w rękach robotników. Rolnictwo potrzebuje maszyn. W mieście jest głód, brak podstawowych artykułów żywnościowych. Robotnicy powołują komitet fabryczny. Na jego czele stają: W. Garczak, B. Kalinowski, J. Blachani, J. Tryk i inni. Zadania, jakie stawia sobie komitet, to maksymalne rozwinięcie produkcji maszyn rolniczych i zaopatrzenie robotników w żywność.

Sprawa nie była łatwa. Brak było surowców, węgla itp. Robotnicy jeździli, gdzie się dało i ścigali do fabryki wszelkie materiały, z których można było coś zrobić. Wyprodukowane maszyny wiozło się na wieś, by wymienić je na żywność.

Stopniowo życie się normowało. Zapotrzebowanie na maszyny rolnicze było olbrzymie. Pod fabryką formowały się kolejki chłopów, chcących nabyć kierat, młocarnie itp. Wówczas komitet fabryczny, występując w imieniu robotników, zażądał od Łaskiewicza podpisania umowy regulującej warunki płacy i pracy. Zgodnie z umową robotnicy mieli otrzymywać za swoją pracę, niezależnie od zapłaty pieniężnej, 2 kg rąbani, 5 kg mąki i 1 m sześć. drzewa miesięcznie.

W 1947 roku następuje upaństwowienie fabryki. Komitet fabryczny zabezpiecza cały majątek. Bronisław Kalinowski, Józef Blachani i Józef Tryk sporządzają remanent i wycenę maszyn, narzędzi i materiałów.

W 1948 r. z inicjatywy komitetu fabrycznego robotnicy LFMR jako pierwsi w województwie powołują kasę zapomogowo-pożyczkową (która istnieje do dzisiaj). Tryk zostaje jej przewodniczącym. Funkcję tę piastuje do obecnej chwili. Kasa zapomogowa była dużą pomocą w tych trudnych czasach.

W 1946 roku robotnicy powołują związkowe rady zakładowe. Tryk jest jednym z najaktywniejszych jej członków. Niebawem zostaje wybrany członkiem Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców.

Od wyzwolenia do obecnej chwili Tryk bez przerwy pracuje w LFMR biorąc czynny udział w pracach miejscowej organizacji związkowej. Od 1959 roku Tryk jest członkiem Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie. Był on chrzestnym ojcem sztantaru ufundowanego przez metalowców Lubelszczyzny Zarządu Okręgowemu Związku Zawodowego.

Za swą działalność związkową i polityczną Józef Tryk jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną i Złotą Odznaką Związkową, Odznaką Przewodnika Pracy i Medalem X-lecia M. C.



W Klubie Techniki i Racjonalizacji organizowane są odczyty, spotkania, wyświetlanie są także filmy o różnej tematyce. Na zdjęciu: spotkanie emerytów, b. pracowników LFMR z sekretarzem KZ PZPR tow. Zbigniewem Kabasińskim.

## Wypoczynek po pracy

W chwili obecnej LFMR posiada 4 domki campingowe zlokalizowane przy ośrodku wypoczynkowym FSC w Firleju, 3 domki przy ośrodku wypoczynkowym WSK Świdnik w Dąbówku i 2 domki w ośrodku wypoczynkowym nad Jeziorem Białym. Rokrocznie korzysta z tych domków w sezonie letnim 35 pracowników LFMR wraz z rodzinami.

Poważne osiągnięcia notuje Rada Zakładowa w zakresie organizowania kolonii letnich dla dzieci pracowników. Chętni do wysłania dzieci na kolonie są załatwiani pozytywnie. Z kolonii tych korzystają również dzieci pracowników zakładów podległych Zjednoczeniu.

W ostatnich 3 latach poważnie rozwinięto akcję wypoczynku po pracy. Mimo braku własnego autokaru, każdy pracownik LFMR korzystał dwukrotnie z wycieczek. W roku bieżącym zorganizowano kilka atrakcyjnych wycieczek krajoznawczych, w których wzięło udział 150 pracowników. Zorganizowano również wycieczkę do Krakowa i Zakopanego, oraz wycieczkę do Czechosłowacji. Z wycieczek tych skorzystało 96 pracowników.

## Ostatnia szpalta

Wypada nam, zespołowi redakcyjnemu, również tak naprawdę od siebie, dołożyć do treści dzisiejszego numeru jeszcze jedną informację. Jesteśmy również tworem powołanym do życia przez ZO ZZMet. w Lublinie. Prasa zakładowa w naszym kraju znalazła sobie dobrego opiekuna w postaci Centralnej Rady Związków Zawodowych. Istniejący przy CRZZ zespół prasowo-wydawniczy zorganizował przed trzema laty naradę redaktorów gazet zakładowych, na której oficjalnie objął nad nami opiekę. Od tej pory datuje się stały rozwój prasy zakładowej.

Zarząd Okręgowy ZZMet. w Lublinie odpowiedział na to podobnym zainteresowaniem. Przyjął patronat nad gazetami zakładowymi: FSC, WSK, KFWM i zaangażował do pracy z redakcjami gazet zakładowych dziennikarza zawodowego oraz zorganizował współpracownictwo pomiędzy redakcjami „Głosu FSC”, „Głosu Świdnika” i „Życia KFWM”. Współzawodnictwo to spowodowało poważny rozwój naszych gazet. Obecnie zajmują one dobre miejsca w skali ogólnokrajowej. Pomiedzy redakcjami gazet Lubelszczyzny istnieje stała współpraca wzbogacana wymianą doświadczeń, organizowanych przez ZO. Dowodem tej współpracy jest dzisiejszy numer specjalny zredagowany przez zespół złożony z przedstawicieli „Głosu FSC”, „Głosu Świdnika” i „Życia KFWM”. Stąd też na jego łamach znajdują Czytelnicy materiały mówiące o dobru organizacji związkowych wszystkich zakładów metalowych Lubelszczyzny, postanowiliśmy bowiem zebrać materiały również z tych zakładów, które nie posiadają swoich gazet. XX-lecie ZO ZZMet., to święto wszystkich metalowców naszego województwa. Uważaliśmy, że z tej okazji warto pominąć nie tylko dorobek własnych zakładów, ale również innych. Tworzymy bowiem wszyscy silną bojową organizację.

Nasze zamierzenia i zobowiązania były więc jak najlepsze. Czy udało nam się je zrealizować tak jak trzeba, najlepiej osądzić wy, drodzy Czytelnicy.

Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdybyście podzieliли się z nami swoimi uwagami.

Czekamy na listy.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Biblioteka w Świdniku